20 gr.

ECHO ZAGŁĘ

Redakcja i Administracja: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 25, tel. 56. KONTO ... P. K. O. Nr. ...6542.

Rok I. Poniedziałek, dn. 7 października 1929 r. № 9.

PROJEKT PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO

na rok 1930-31

na posiedzeniu rady ministrów.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi blisko 9 milj. zł.

Warszawa, 6. 10 (od wł. kor.) — Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ministrów rozpatrywała projekt

preliminarza budżetowego

na rok 1930/31. Budżet przedstawia się jak następuje: Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne administracji 2 miljardy 914 miljonów, 415 tysięcy złotych, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne przedsiębiorstw państwowych 20 miljonów 245 tysięcy złotych.

Wydatki monopoli państwowych

nie są objęte budżetem.

Dochody administracji państwowej zwyczajne wynoszą 1 miljard 843 miljony 502 tysiące złotych, przedsiębiorstw państwowych 158 tysięcy, monopoli 938 miljonów 84 tysiące złotych.

Ogółem po stronie dochodów budżet przewiduje 2 miljardy 943 miljony 11 tys. złotych. Po stronie wydatków 2 miljardy 934 miljony 661 tysięcy złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami przewidziana więc jest na

8 miljonów 350 tysięcy złotych.

Intrygi byłego dyktatora Litwy.

Stwarza sieć tajnej organizacji

aby osłabić władzę prezydenta Smetony.

Ryga, 6. 10. (tel. wł.) Przywódca organizacji litewskich szaulisów, Zmudzinawicius, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Dymisja jego spowodowana została

ciężkiemi walkami,

które się toczą od chwili ustąpienia Waldemarasa wśród organizacyj bojowych litewskich. Lewe skrzydło szaulisów oświadczyło się bowiem za pozostaniem Waldemarasa.

Na całej Litwie zaznaczają się coraz silniejsze intrygi byłego dyktatora, który poprostu tworzy sieć tajnej organizacji, aby zachwiać stanowisko swych przeciwników, prezydenta Smetony i obecnego premjera Tubelisa.

Z kół zbliżonych do Waldemarasa, został prawdopodobnie wykonany napad na wiceprezesa nacjonalistów litewskich Lapenasa, który został

wczoraj napadnięty

przez kilku nieznanych zamachowców.

—X—

TRAGICZNA SCENA W CUKIERNI.

Otruty szef biura firmy Block Brun w Warszawie.

Policja poszukuje zbrodniczej brunetki.

Warszawa, 6. 10. (Od. wł. kor.) — W cukierni Semadeniego rozegrała się wczoraj wieczorem

tragiczna scena.

W pewnej chwili do lokalu weszła para młodych ludzi i zająwszy jeden ze środkowych stolików, kazała podać czarną kawę. Jak on, tak i ona zachowywali się milcząco, nie zwracając na siebie

żadnej uwagi.

Gdy towarzysz przystojnej brunetki wypił kawę i zamierzał zająć się czytaniem gazet, nagle poderwał się jak oparzony z krzesła i począł

chrapliwym głosem

krzyczeć:

— Ratunku, pali mnie!

Wskazywał jednocześnie palcem na gardło. Wreszcie zachwiał się i padł z jękiem na posadzkę. Pośpieszono mu z pomocą, która jednakże nie zdołała nieznajomemu

wrócić przytomności.

W godzinę potem mężczyzna ten zmarł w szpitalu św. Rocha. Sekcja zwłok będzie dokonana dopiero w poniedziałek, jednak nie ulega wątpliwości, że zmarły, którym okazał się Adam Kołodziejczak, 35-letni

szef sprzedaży

w biurze Block Brun w Bristolu został podstępnie otruty.

W zamieszaniu, jakie powstało w cukierni, towarzyszka Kołodzejczaka

zdołała umknąć.

Gdy Kołodziejczak znajdował się już z szpitalu jakaś kobieta d r ż ą c y m głosem zapytywała przez telefon, czy Kołodziejczak

już umarł.

Jednakże na zapytanie kto mówi, rozmowę przerwano. Policja jest już na tropie towarzyszki Kołodziejczaka. Przy zwłokach jego nie znaleziono srebrnej papierośnicy, złotego zegarka i

600 złotych,

które, zdaniem jego żony winny się były przy nim znajdować.

Śmiertelne łoże min. Stresemanna.



Minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej, dr. Stresemann w trumnie. (w)

Gdańsk czy Toruń?



Nie, to Łódź w dzielnicy Starego Miasta.

Angielsko-sowieckie porozumienie.



Dowgalewski (z lewej strony) i Henderson (z prawej) po osiągniętem porozumieniu w Londynie. (w)

Matka kamieniem

roztrzaskała dziecku głowę.

Ohydna zbrodnia we wsi Nowosolna.

Łódź, 6 października. W dniu wczorajszym wieś Nowosolna, pod Łodzią, była terenem ponurej zbrodni, bohaterką której była 21-letnia służąca Marta Reszke.

Reszkówna pełniła obowiązki służącej u

zamożnego kolonisty Gustawa Kiblera.

Młoda i przystojna dziewczyna, pełna temperamentu, lubiła flirty, nic też dziwnego, że otaczał ją zawsze rój wielbicieli.

Lekkomyślna dziewczyna przed dwu tygodniami powiła syna. We wsi zawrzało od plotek, a Reszkówna zdenerwowana docinkami, postanowiła pozbyć się owocu swych flirtów.

Długo namyślała się, wreszcie przed dwoma dniami, wziąwszy od swego gospodarza kilkudniowy urlop, wyszła z dzieckiem, oświadczając, że zaniesie je do krewnych.

Tego dnia powróciła do domu późnym wieczorem, dziwnie zdenerwowana.

Wczoraj po południu jeden z wieśniaków będąc w polu pod lasem, zauważył

ślady krwi na trawie.

Zaciekawiony, począł szukać i wreszcie pod listowiem znalazł zwłoki dziecka z masakrowaną główką.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, było to właśnie dziecko Reszkówny.

Wieść o zabójstwie dziecka szybko dotarła do wsi i spowodowała ucieczkę Reszkówny, powiadomiona jednak policja ujęła dzieciobójczynię na szosie pod Łodzią. Osadzona w areszcie dziewczyna przyznała się do zbrodni i opowiedziała, że dziecko najpierw udusiła rękami, a następnie, chcąc się upewnić, kamieniami

strzaskała mu główkę.

Zwłoki niemowlęcia zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia dochodzenia oględzin sądowo - lekarskich.

Dzieciobójczynię przewieziono wczoraj wieczorem do więzienia w Łodzi.

—XX—

COSTES i BELLONTE

wylądowali w Mandżurji.

Moskwa, 6. 10. (tel. wł.) — Dotychczas nie nadeszły jeszcze żadne urzędowo potwierdzone wiadomości o losie lotników francuskich Costesa i Bellonta.

Po doniesieniach o wylądowaniu samolotu koło Tomska, nadeszły do Moskwy wiadomości, iż lotnicy opuścili się na ziemię w odległości 100 kilometrów

od Czyty.

Inne doniesienia znów mówią że lotnicy przelecieli nad Barguzinem na wschód od jeziora Bajkał, szybując w kierunku Manczuli.

Awiochim wydał polecenie wszystkim swym placówkom w tych okolicach, by wysłały samoloty na poszukiwania.

Poseł francuski w Moskwie Herbette zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą, by władze sowieckie wszystko uczyniły celem odnalezienia

lotników.

Osaka, 6. 10. — Według doniesień z Osaka, lotnicy francuscy Costes i Bellonte wylądowali wczoraj po południu w wiosce Kowszincaw wpobliżu Czicikaru.

Bezrobocie i ruina

finansów wolnego miasta Gdańska.

Prasa gdańska zajmuje się obszernie sprawą deficytów w kwocie 3.1 milj. guldenów, jakie wyłoniły się obecnie w budżecie wolnego miasta Gdańska na rok bieżący.

Dzienniki stwierdzają przytem, że główną przyczyną deficytu

jest bezrobocie,

spowodowane głównie przez masowe zwalnianie robotników w stoczni okrętowej w Schichau będącej obecnie własnością rządu Rzeszy niemieckiej i rządu pruskiego.

W związku z katastrofalną sytuacją dzienniki gdańskie oświadczają, że senat W. M. Gdańska będzie musiał

zwrócić się do Polski

z apelem, aby uwzględniła trudne położenie Wolnego Miasta i zgodziła się na zmianę istniejącej obecnie między Polską a Gdańskiem umowy o zatrudnieniu robotników na terytorjach obu stron.

—XX—

Aresztowanie handlarza żywym towarem.

Jest nim Mordka Birkenfeld

z pod Łęczycy.

Toruń. 6. 10. (od wł. kor.) — Onegdaj policja aresztowała na dworcu w Toruniu handlarza żywym towarem Mordkę Birkenfelda z Piątku

w powiecie łęczyckim,

w chwili, gdy zamierzał wywieźć do Gdańska 18-letnią Fajgę Żóraw.

W czasie rewizji znaleziono u Birkenfelda 16 fotografij młodych i przystojnych dziewcząt, najprawdopodobniej upatrzonych przezeń ofiar oraz kilka fałszywych paszportów, opiewających na nazwiska fikcyjnych jego żon.

Birkenfelda osadzono w więzieniu.

Ojciec Św. Kocha i błogosławi Polskę.

Wzruszające przyjęcie pielgrzymki polskiej w Watykanie.

Rrzym, 6-go października. — Wczoraj o godz. 6 i pół po poł. odbyła się **uroczysta audjencja pielgrzymki polskiej u Papieża.** Audjencja skończyła się po godz. 8-ej. Uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się w Watykanie w sali Docale wraz ze swym pasterzami, **arcybiskupami Jałbrzykowskim i Mańkowskim, biskupami Radońskim, Lisowskim i Szlagowskim oraz prałatem de Ville.** Ze strony ambasady polskiej towarzyszyli pielgrzymce charge d'affaires Janikowski, radca Komarnicki i prałat Skirmunt. Gdy Papież ukazał się na sali, zebrani powitali go entuzjastycznym okrzykiem „niech żyje Ojciec Święty", na co **Papież odpowiedział również po polsku „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Ojciec święty obszedł** salę, dając każdemu uczestnikowi pielgrzymki rękę do ucałowania, poczem zasiadł na tronie, a obok niego na fotelach arcybiskupi i biskupi oraz charge d'affaires Janikowski. Około tronu stanęły polskie sztandary z Matką Boską i Orłem Białym.

Następnie Papież przemówił do zebranych w języku włoskim, a przemówienie to wypowiedziane było z **wielkiem wzruszeniem,** zwłaszcza w ustępie, poświęconym **wspomnieniu osobistych węzłów, jakie łącza Piusa XI z Polską.** Ojciec święty podkreślił znaczenie pielgrzymki ze względu na to, iż w Rzymie, obok ojcowskiego serca Papieża, znajduje się skarbnica pamiątek i tradycyj, sięgających pierwszych wieków chrześcijaństwa. — W dalszym ciągu swego przemówienia Papież podkreślił wielkie dziedzictwo, jakie posiada Polska i fakt, że zajmuje ona tak godne miejsce w dziejach katolicyzmu. Mimo to sytuacja nie jest pozbawiona niebezpieczeństw zwłaszcza jeśli się zważy, **że sekta masońska nie wyrzeka się myśli działania i w tym kraju.** Należy zatem łączyć się, pracować i czuwać.

W tej dziedzinie specjalnego znaczenia nabiera działalność katolicka. Zaznaczywszy, że pielgrzymka odbywa się pod auspicjami i na skutek decyzji polskiego episkopatu Ojciec św. wspomniał też o tych ciężkich chwilach, których był świadkiem w Polsce i dał wyraz swej głębokiej radości, iż mógł osobiście patrzeć na odrodzenie Polski.

Po ukończeniu przemówienia Papież dał znak arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, aby przetłumaczył jego słowa, co biskup wykonał z pamięci z niezwykłą ścisłością i jasnością. Godnym podkreślenia szczegółem audjencji był fakt, że właśnie wczoraj pełnił służbę w Watykanie przybyły z pielgrzymką szambelan Grabiński. Po skończonej audjencji żegnany z czcią przez pielgrzymkę, Ojciec święty pożegnał ją słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", poczem oddalił się do swych apartamentów.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

nastąpi 8-go lub 9-go b. m.

Warszawa, 6 października (tel. wł.). **Paszport p. marsz. Piłsudskiego nie jest jeszcze gotowy, wobec tego wyjazd p. marszałka odłożony został do 8 lub 9 b. m.**

Narazie wyjechał do Włoch płk. Beck dla wyszukania odpowiedniej kwatery.

P. marszałek zamierza spędzić swój pobyt we Włoszech w którejś mniejszej miejscowości w pobliżu Abbazji.

Odjazd p. marszałka ma nastąpić pociągiem pośpiesznym Warszawa—Wiedeń—Rzym.

Podczas nieobecności p. marsz. Piłsudskiego zastępować go będzie w Min. Spraw Wojskowych gen. Daniel Konarzewski, zaś w głównym inspektoracie sił zbrojnych gen. Rydz Śmigły.

—o—

Zamach na ministra spraw wewnętrznych Rumunji.

Strzał rewolwerowy na szczęście chybił.

Aresztowany sprawca jest prawdopodobnie anarchistą.

Bukareszt, 6-go października (tel. wł.) Dziś o godzinie 3 po poł. przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych w Bukareszcie dokonano **zamachu na ministra spraw wewnętrznych, Aleksandra Wajda Wojwoda.**

Gdy minister wsiadał na podjeździe do samochodu, w towarzystwie swego szefa gabinetu, czatujący już od kilku dni po drugiej stronie ulicy jakiś osobnik, oddał do samochodu **strzał rewolwerowy.**

Kula przebiła szybę w oknie auta, nie czyniąc nikomu żadnej krzywdy.

Ze względu na to, **że z gmachu ministerstwa wychodziła właśnie pewna ilość urzędników, zamachowiec został natychmiast ujęty.**

Jak się okazuje jest to **niejaki Goldenberg z Jass.**

Minister zainteresował się na miejscu osobą zamachowca, wypytując go o powody, które go skłoniły do dokonania zamachu.

Jest najbardziej prawdopodobne, iż Goldenberg należy do **organizacji anarchistycznej.**

Minister, po odprowadzeniu aresztowanego Goldenberga do więzienia, pojechał do domu.

Policja w związku z zamachem dokonała szeregu aresztowań wśród anarchistów i komunistów.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwudziesty piąty dzień ciągnienia.

Zł. 5.000 Nr.: 10820, 23053, 43935, 71119, 83502.

Zł. 3.000 Nr.: 88149, 149942.

Zł. 2.000 Nr.: 11567, 26544, 48284, 73189, 92661, 96607, 120924, 131988, 133791, 161326. 162503.

Zł. 1.000 Nr.: 33608, 33887, 44134, 49038, 51776. 56143, 75167, 77075. 96731, 111235. 118236, 119893, 131106, 132528, 166963, 176156, 183125.

Zł. 600 Nr.: 224, 1909, 4168, 16386, 28469, 64380, 71296. 81302, 82139, 88458, 93152, 97453, 105485, 109124, 109646. 115571, 119638, 122024, 124504. 135014, 160905. 163513, 165522, 172272.

Zł. 500 Nr.: 255, 926, 3618, 6180, 6797, 7332, 7462, 8118, 8479, 8929, 12155. 13319, 14059, 15742, 17325, 17692, 18408, 18451, 19303. 19823, 20284. 20438, 29362, 33078, 33380, 34324, 38915, 40153, 41329, 50991, 51250, 52405, 53673, 53771, 54642, 54851, 55541, 56845, 57926, 59343, 62269, 63434. 66916, 68201, 68098, 70476, 71240. 71446. 72545. 73465, 73919. 74446, 74675, 74876, 76776, 80740, 84296, 87058, 87122, 87190, 88691, 91907, 93249, 95136, 97825, 101343, 104192, 105315, 105753. 106498, 106760, 106710, 107128, 107259, 107790, 110591, 114860, 114251, 114495, 117529, 120594, 120861, 122160. 127069, 128538, 128904, 129717, 130072. 130218, 134358, 134805. 134900, 138194. 139734, 140575. 141032, 142723, 142923, 143245. 143266, 144971, 146503, 146824, 150610. 151065. 151678, 151763, 152471, 152629, 153123, 153871, 153908, 154895, 156118, 156467, 159497, 162489, 169804, 170819. 171483, 171602, 173370, 173616. 175253, 181183, 181507, 182904, 183211, 183510.

Zł. 250 Nr.: 34 75 106 19 219 24 55 76 383 535 58 639 49 720 830 89 926 58 1028 33 133 254 9 339 510 98 651 919 26 2026 88 286 335 512 768 865 85 968 3007 14 31 60 83 90 3 297 348 59 81 506 79 605 18 713 39 84 6 90 804 17 34 64 8 4083 103 23 68 248 409 51 504 24 90 737 42 51 881 76 90 968 5108 234 65 72 398 521 41 47 654 896 6621 57 121 80 94 315 439 68 551.620 87 99 700 33 67 97 862 926 47 7057 141 253 92 315 16 32 39 462 577 714 908 8070 118 254 339 459 77 79 83 580 603 32 79 752 827 30 904 29 9017 213 52 594 705 80 860 85 952.

10038 104 67 285 401 634 88 838 960 96 11257 64 334 501 16 53 72 80 673 720 91 841 46 95 989 12006 109 55 77 218 21 38 68 310 20 486 543 62 86 612 48 67 911 13030 84 157 9 84 245 64 319 468 568 779 811 33 57 67 914 19 55 14059 114 200 54 79 321 45 59 76 470 526 52 96 648 939 15077 202 341 435 47 54 545 56 607 70 71 700 17 42 68 800 17 79 925 69 16034 85 117 59 224 25 37 301 54 5 686 461 510 11 41 6 080 703 51 89 954 17057 100 27 237 69 324 25 31 422 61 68 79 556 635 92 700 75 815 75 78 917 64 18034 63 408 51 579 91 707 24 35 847 45 65 19220 88 303 39 89 99 558 90 94 603 50 736 68 823 94 903 19 88.

20011 284 387 438 63 670 91 849 21010 20 103 399 470 507 44 627 52 65 785 65 79 87 98 912 22018 116 37 262 321 451 538 683 96 708 874 958 86 23036 65 144 207 372 84 578 99 645 719 79 959 92 24007 27 56 60 225 40 58 305 587 88 643 742 96 886 969 71 94 25003 238 43 549 638 46 82 701 47 828 940 66 87 26028 39 97 125 73 86 88 222 62 81 361 93 515 661 94 769 27411 39 587 618 716 894 913 71 75 28012 179 298 469 63 710 60 816 35 912 45 29104 52 214 383 401 39 637 79 797 846 934.

30034 303 48 469 559 679 732 873 31181 263 471 84 519 37 78 98 626 774 97 983 32301 480 676 731 58 91 33004 62 74 163 280 348 644 72 754 95 828 35 906 42 51 88 91 34154 206 329 71 589 918 35016 258 307 492 597 615 700 928 36002 16 105 39 47 69 214 35 44 47 65 338 476 98 624 720 29 65 814 39 943 60 37009 39 87 290 304 13 52 89 413 63 571 72 629 80 726 818 38041 62 71 129 226 423 81 535 621 732 43 97 819 25 90 985 39300 01 58 496 538 48 887.

40007 136 80 267 347 64 86 545 63 640 703 16 814 968 41014 220 336 42 94 410 25 532 76 78 625 72 736 68 915 17 42028 25 132 86 334 56 67 528 53 628 65 86 812 30 981 43046 47 90 347 425 508 71 73 693 48 71 840 94 73 44015 47 206 69 97 333 82 85 474 521 44 58 82 601 788 801 80 928 45119 64 71 74 288 376 98 462 88 563 604 721 936 57 46017 44 73 208 58 448 94 591 791 854 56 994 47170 91 291 407 529 601 46 758 48048 138 260 69 259 682 717 42 47 625 708 20 31 84 906 49005 74 148 257 481 520 33 68 751 56 819 26 96 902.

50118 53 283 395 520 35 46 625 36 722 75 856 966 73 75 51048 106 9 40 72 98 200 3 24 64 94 329 96 494 643 748 81 852 77 84 946 52062 119 89 228 34 60 378 454 514 16 53 608 38 720 43 814 56 933 53028 81 164 87 284 313 75 97 481 566 608 44 808 951 99 54034 84 107 17 26 274 82 442 45 93 515 684 704 12 61 65 67 331 55 55008 17 40 113 77 305 446 62 507 9 97 735 905 90 56134 35 61 60 114 152 373 510 31 56 40 572 834 50 62 57139 362 406 407 78 706 50 868 94 95 946 58107 78 85 253 81 598 756 77 816 902 59120 82 21 356 510 35 670 862 963.

60002 29 84 376 655 746 92 842 61014 129 69 239 409 51 577 86 643 733 39 83 801 12 62277 82 356 49 70 81 535 637 88 74 64 838 57 62 92 910 63051 237 89 356 503 25 61 701 857 69 939 55 64089 105 34 61 206 36 441 96 586 694 713 68 916 35 65031 166 98 265 86 98 352 507 96 648 850 64 989 66042 82 104 220 23 383 406 21 28 36 537 603 27 76 80 89 96 126 67015 68 187 45 311 408 732 68001 53 56 114 27 36 213 317 44 69 430 616 773 948 77 69007 57 269 409 40 513 38 39 94 613 82 72 99 81 3119 31.

70048 129 384 400 36 66 87 803 83 608 716 18 32 607 89 99 961 95 71077 23 30 40 129 284 442 70 719 811 956 72029 52 224 25 304 468 648 82 700 24 807 21 73187 268 97 2 517 808 41 57 827 969 83 74005 144 258 92 350 447 523 82 742 87 925 75114 36 220 32 321 33 61 91 493 537 756 75 840 94 97 51 75082 132 200 41 317 19 37 85 453 66 688 99 76 77 812 95 919 64 73 97 39 91 548 614 740 88 852 89 910 65 78023 42 5 109 22 40 382 [illegible] 46 [illegible]

80094 158 214 313 22 45 67 400 22 34 47 88 504 81 601 30 76 91 753 900 39 81194 599 600 700 03 81 36 49 78 94 82151 93 310 51 60 85 101 11 36 41 67 301 42 10 49 545 687 788 891 35 50 72 84092 102 15 93 357 428 49 504 619 27 [illegible] 41 [illegible] 409 [illegible] 726 [illegible] 8 [illegible] 611 738 884 975.

90149 231 367 479 585 643 71 6 723 91071 159 267 [illegible]

100062 117 38 52 54 221 90 417 630 743 88 802 [illegible]

110134 21 [illegible] 206 [illegible]

266 74 81 333 70 413 56 96 574 615 25 57 96 836 113138 40 79 253 80 81 351 417 676 767 804 65 911 114087 269 350 63 414 37 56 504 31 44 96 705 830 115048 255 409 86 97 508 17 644 758 59 72 75 929 50 116057 67 75 282 475 519 80 604 78 94 875 905 22 65 83 117021 76 153 307 44 63 535 736 44 118000 84 124 66 209 59 77 452 91 609 77 795 853 82 930 42 93 119129 255 64 373 84 416 62 667 786 865 910 71.

120015 46 75 130 31 34 211 21 26 308 407 82 615 25 955 121089 126 209 17 42 363 86 542 67 681 740 837 47 80 950 122082 98 197 453 81 82 519 26 679 722 843 123193 212 37 72 88 426 45 525 631 761 63 838 45 75 85 916 46 72 124033 41 116 37 44 83 86 217 58 318 41 93 650 87 761 63 864 82 927 36 69 125004 50 108 37 228 300 45 97 407 629 40 813 51 917 61 67 77 90 126063 66 116 67 297 382 446 600 57 764 917 128131 59 94 267 317 87 513 60 62 65 638 732 35 883 920 97 129062 307 402 47 54 75 535 670 700 24 87 99 900 25 43 72 99.

130073 276 381 486 518 690 712 800 41 42 46 62 98 131021 25 63 105 37 260 74 77 392 528 614 33 833 63 79 86 132031 73 138 95 223 70 398 404 21 503 61 63 600 886 133117 284 98 307 444 568 660 77 710 56 77 830 134038 41 53 62 78 198 240 78 418 500 34 56 60 663 87 707 852 930 135025 112 18 38 40 58 84 202 82 308 12 43 51 76 79 411 39 96 593 682 707 49 55 63 812 84 995 136093 103 229 310 12 16 69 81 443 510 749 51 844 137113 358 444 74 511 81 637 756 99 808 73 75 99 992 65 95 138055 134 36 201 317 78 99 479 516 23 73 627 743 51 823 920 139013 26 90 166 326 535 667 73 77 802 940.

140006 160 82 245 67 443 59 500 20 53 704 58 822 56 57 942 141010 58 123 39 40 42 75 229 51 300 18 55 87 533 675 84 95 700 92 800 142044 47 143 260 8 87 346 567 647 748 57 850 904 74 82 92 143040 168 20 296 478 527 34 77 616 27 711 832 68 81 144071 95 163 287 355 80 436 69 544 63 86 630 54 62 729 67 98 20 59 83 145018 131 96 97 335 416 20 34 578 604 8 89 743 861 146037 120 77 236 96 300 577 96 801 87 929 147001 51 185 201 85 369 407 18 34 64 632 85 806 88 94 900 39 87 148125 52 220 74 454 511 41 53 673 771 922 48 149007 98 129 57 212 32 67 467 71 578 614 28 824 60 992.

150057 139 20548 301 577 624 749 802 07 12 939 42 151061 79 115 249 340 41 50 90 472 522 89 708 75 843 948 152158 76 363 69 421 24 51 59 569 77 662 702 43 55 842 78 96 153203 38 341 434 672 78 704 46 77 885 87 920 40 70 154021 242 315 420 40 93 701 92 833 54 74 975 155121 71 95 206 407 676 890 946 51 58 156060 117 242 329 48 476 605 13 78 718 157412 531 682 864 949 158083 128 34 266 322 68 457 516 78 88 632 91 758 68 832 984 97 159028 38 84 209 359 81 453 83 87 882 973

160086 361 438 61 75 94 586 642 49 854 66 996 161080 185 93 94 201 85 335 408 518 772 95 843 80 96 942 162210 479 642 833 70 917 91 163071 105 09 72 80 92 229 311 592 799 803 39 91 164013 17 48 50 87 298 314 20 438 69 532 651 95 869 92 974 82 165123 27 53 217 43 508 38 662 725 58 69 972 166048 63 376 424 516 18 45 49 54 639 47 89 851 63 952 167140 231 78 375 78 477 571 72 81 834 60 76 79 94 915 55 71 168047 167 93 224 411 85 615 37 717 28 35 868 973 169180 229 96 302 405 41 720 802 20 931.

170005 114 15 219 65 96 99 371 88 576 83 623 757 966 171021 26 42 153 73 216 407 08 543 73 714 81 94 812 65 172081 144 303 487 92 93 521 23 57 78 634 763 77 844 71 173124 91 224 389 431 568 603 27 769 809 21 54 55 903 174008 123 39 41 44 63 203 410 36 53 56 72 568 75 696 743 823 31 59 987 91 175088 103 94 389 413 36 637 704 45 845 49 176156 273 374 557 85 734 58 882 978 177045 51 150 236 410 32 79 668 92 701 50 811 63 78 178027 52 331 432 54 534 702 873 946 90 179059 110 77 240 50 68 85 315 504 12 28 84 95 660 778 997.

180001 18 50 333 532 79 678 740 42 955 59 181046 79 146 246 318 450 65 608 68 814 33 61 67 949 182079 82 114 20 203 70 80 332 39 62 425 51 91 93 537 52 660 87 723 75 80 803 52 83 912 83 183058 115 25 33 236 92 99 536 629 76 731 33 56 806 62 88 914 184013 36 52 134 70 203 42 321 747 813 918 83.

—oo—

Pierwsze przyjęcie Mac Donalda

w Białym Domu w Waszyngtonie.

Nowy Jork, 6. 10. (tel. wł.). Pierwsze przyjęcie Mac Donalda w Białym Domu w Waszyngtonie,

trwało 12 minut.

Mac Donalda wprowadził do sali zielonej Białego Domu oficer marynarki, adjutant prezydenta. W sali tej nastąpiło powitanie Mac Donalda przez Hoovera i odbyła się pierwsza oficjalna rozmowa. Córkę Mac Donalda powitała w sali szkarłatnej żona prezydenta Hoovera.

Mac Donald oświadczył przedstawicielom prasy, iż przybył do Stanów Zjednoczonych, aby w rozmowach z prezydentem Hooverem znaleźć miarę dla całokształtu stosunków

angielsko - amerykańskich.

Premjer angielski oświadczył dalej, iż konferencja pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu rozpocznie swe prace w trzecim tygodniu stycznia 1930 roku w Londynie.

Mac Donald zaprzeczył, jakoby wynikiem jego podróży miało być zawarcie jakiegoś traktatu, ściśle wiążącego Stany Zjednoczone z Anglją. Stany Zjednoczone — oświadczył Mac Donald — **znajdują się** w tem szczęśliwem położeniu, iż ze względu na wielką odległość nie potrzebują się wiązać

z państwami europejskiemi.

Mac Donald oświadczył dalej, iż w razie osiągnięcia zasadniczego porozumienia z prezydentem Hooverem, będzie się czuł po powrocie do Londynu najszczęśliwszym człowiekiem.

Pomnik w. ks. Witolda

w Kownie.

Kowno, 6. 10. (tel. wł.) — Komitet jubileuszowy im. w. ks. litewskiego Witolda rozstrzygnął sprawę budowy pomnika. Ma to być

wielki pomnik,

przedstawiający księcia Witolda na koniu.

W tych dniach wyjeżdżają z Kowna dwie delegacje, z których jedna udaje się do Francji, w celu obejrzenia pomnika Ludwika XVI, druga wyjeżdża do Brukseli, gdzie obejrzy pomnik Leopolda II.

—×—

Sensacyjne zeznanie oskarżonego.

6 lat więzienia za szpiegostwo.

Wilno, 6. 10. (od wł. kor). — Onegdaj pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej stanął przed sądem okręgowym w Wilnie Eustachy Selach. Jak stwierdzono ujawniał on w G.P.U. w Mińsku wiadomości, dotyczące działalności ekspozytury numer 1 oddziału II sztabu generalnego w Wilnie.

Oskarżony **zeznał,** że do **czynów zbrodniczych** zmuszony był przez bolszewików, którzy grozili mu

rozstrzelaniem

Sąd uznał Selacha za winnego **uprawiania szpiegostwa** i skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

—×—

Sowiety tworzą archiwum polskie.

Moskwa, 6. 10. — „Izwiestja" donoszą, iż **instytut imienia Lenina w Moskwie** otrzymał w darze od rządu sowieckiego

wszystkie archiwa

polskich instytucyj w Z. S. S. R. Z archiwów tych urządzone będzie w Moskwie centralne archiwum polskie, które stale uzupełniane będzie **materjałami,** odnoszącemi się do polskiego **ruchu wyzwoleńczego** w Rosji carskiej.

Radjo-kącik.

Warszawa, poniedziałek, 1385,7 m.

11,58—12,05. Sygnał czasu.
12,05—13,10. Koncert z płyt gramofonowych.
13,10. Komunikat meteorologicz.
13,20—15.00. **Przerwa.**
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20. „VI Tydzień LOPP".
15,45. Przegląd komunikacyjny.
16,15. Program dla dzieci.
16,45—17.15. **Koncert z płyt gramofonowych.**
17.15. **Lekcja języka francusk.**
17,45. Muzyka lekka z „Gastronomji".
18.45. Rozmaitości.
19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza".
19,25—19,40. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40—19,58. **Przerwa.**
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny wiadomości bieżące.
20,15. Feljeton muzyczny.
20,30. „Zemsta nietoperza".
22.00, Odczyt Tad. Strzeleckiego.
22,20. Komunikaty.
22,30. Kilka myśli gentlemana.
22,40. Komunikaty P. A. T.
23.00—23,45. Muzyka taneczna.

Katowice. poniedziałek 416 m.

11,58—12,05. Sygnał czasu.
12.05—13.00. Koncert z płyt gramofonowych.
13.00. Przerwa.
16.00 Komunikaty.
16,45. Program dla dzieci.
16,45. Koncert z płyt gramofonowych.
17,15. Ciahotny: „Nowości radjowe".
18.45. Rozmaitości.
19.05. M. Gaweł (harmonijki ust.).
19,25. Lekcja mówienia i pisania po polsku.
19,50. Komunikaty Strażactwa Śląskiego.
19.58. Sygnał czasu.
20.00. Odczyt Michała Orlicza.
20,30. Operetka „Zemsta nietoperza".
22.00. Transmisja z Warszawy.
22,20. Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny.
22,40. Komunikaty prasowe z Warszawy (PAT.
23.00. Odczyt inż. W. Wyszyńskiego.

Koenigswusterhausen, poniedziałek 1635 m.

12,00. Lekcja angielskiego.
12,30. Gramofony (z Berlina). W przerwach komunikaty.
14,30. Bajki.
15,45. Audycja dla kobiet.
16.00. Transmisja koncertu z Berlina.
17,30. Dr. Guenter: Dzieje bajki.
18,30. Lekcja angielskie dla początkujących.
18.55. Odczyty rolnicze.
20,10. Program Berlina.

Następca Stresemanna.



Tymczasowym następcą dr. Stresemanna zamianowany został minister gospodarstwa narodowego Rzeszy, dr. Curtius. (w)

Ćwiczenia niemieckich kolejarzy.

Zabawa w wojsko.

Pacyfistyczny tygodnik „Welt am Montag" zamieszcza w swoim ostatnim numerze sensacyjne wiadomości

o ćwiczeniach wojskowych,

dokonywanych w poszczególnych dyrekcjach kolejowych, w formie organizacji wojskowej obrony kolei t. zw. Bahnschutzu.

Informacje, jakie pismo otrzymało z kół kolejarzy, brzmią jak następuje: Bahnschutz ćwiczy m. in. również na wojskowym placu ćwiczebnym Rehagen. Kierownikiem ćwiczeń jest b. major Kohts; instruktorami są byli feldfeblowie.

Wyszkolenie kolejarzy, zgrupowanych w Bahnschutzu, polega na maszerowaniu, służbie polowej, strzelaniu z karabinu, rzucaniu granatami ręcznemi, wyszkoleniu przy karabinach maszynowych, użyciu masek gazowych. Rekruci Bauschutzu mieszkają podczas ćwiczeń w specjalnie zbudowanych koszarach: panuje tam wojskowy rygor, przyczem urzędnicy Bahnschutzu w randze asystentów i sekretarzy kolejowych dowodzą pododdziałami.

Na czas wyszkolenia otrzymują członkowie Bahnschutzu swoje

zwykłe pobory,

pozatem pełne zaprowiantowanie z kuchni żołnierskiej, oraz dodatek dzienny w wysokości dwóch marek. Jednocześnie szkoli się oddziały po 30 do 50 ludzi. Koszary urządzone są na mniej więcej 120 ludzi.

Teraz — pisze „Welt am Montag" — rozumiemy, dlaczego koleje Rzeszy dążą

do podwyżki taryfy.

Jeżeli bawią się w ten sposób w wojsko, kosztuje taka przyjemność sporo pieniędzy. Tylko po co ów cały Banschutz?

„MONSIEUR X".

Zemsta wyzyskiwanego artysty.

Jedną z głównych atrakcyj londyńskiego cyrku Fedleya, mieszczącego się na jednem z przedmieść stolicy angielskiej, były występy młodego artysty produkującego się pod pseudonimem „Monsieur X". Pozwalał on strzelać ku sobie

ostremi strzałami,

które przebijały mu skórę i postawały w ciele. Zakończenie ciekawego numeru było jeszcze bardziej sensacyjne. — Monsieur X wydobywał strzały z ciała a wówczas widzowie mogli przekonać się, że rany natychmiast zasklepiały się — wprost cudownie, nie pozostawiając najmniejszych nawet

blizn czy śladów.

Dyrektor cyrku, John Fedley zgarniał dzięki owym fakirskim produkcjom Monsieura X bardzo znaczne sumy, lecz płacił tylko artyście stosunkowo skromną

pensję miesięczną.

Artysta kilkakrotnie prosił o podwyżkę, ale naprózno.

Pewnego dnia cyrk był wypełniony, a numer Monsieura X miał kolosalne powodzenie. To też po skończonem przedstawieniu artysta udał się do kancelarji dyrektora i oświadczył mu, że nie pozwoli się dalej tak wyzyskiwać. Dyrektor jednak wydobył z szuflady biurka kontrakt na mocy, którego początkujący jeszcze artysta zobowiązał się przed trzema laty do 6-letniej pracy,

na skromnych warunkach.

— Kontrakt jest legalny — zawołał artysta. — Ale przecież pan zgarnia tak olbrzymie sumy, gdy tymczasem ja, obciążony ponadto rodziną, ginę niemal z głodu. Odwołuję się do pańskiego sumienia...

— Mam kontrakt — odpowiedział dyrektor, wskazując na papier — to dla mnie najzupełniej wystarczy. Nie mam zamiaru bawić się w jakieś sentymenty.

Wówczas Monsieur X, nie posiadając się z gniewu, chwycił stojącą w kącie nabitą ostremi nabojami i strzelił ku wyzyskiwaczowi

raniąc go śmiertelnie.

Poczucie krzywdy daje złe owoce.

Pochwała bodźcem do gorliwej pracy.

Znamienne orzeczenia psychologów.

Życie każdego poszczególnego człowieka rozwija się na tle życia ogółu, w ścisłej spójni ze społeczeństwem. Stąd każdy w pewnym stopniu zależy

od sądu innych.

Prostym wynikiem tego faktu staje się zjawisko, że każdy z nas dba o stworzenie sobie dobrej opinji wśród ludzi, a ponadto o pozyskanie uznania dla swoich umiejętności i pracy. Nawet najbardziej zdolny, najsumienniejszy i najmniej zależny pracownik zrazić się musi, jeśli miast

zasłużonego uznania,

spotka się tylko z krytyką, lub — co gorsze jeszcze — lekceważeniem.

Nic więc dziwnego, że tylko ludzie, obdarzeni niezaprzeczalną wyższością umysłową, przejść mogą nad podobnemi rzeczami do porządku dziennego, traktując je pobłażliwie lub obojętnie. Większość zaś ludzi — mniej wybitnych — a zwłaszcza dzieci, odczuwają podobne ustosunkowanie się do nich świata za rzecz krzywdzącą i niesłuszną i z tego uczucia rodzi się wrażenie upośledzenia.

Pojęcie, objęte tym wyrazem: „upośledzenie" jest bardzo rozpowszechnione, lecz tylko psychologja rozpatruje je z właściwego stanowiska.

Psychologowie odróżniają trojaki rodzaj uczucia upośledzenia:

1) upośledzenie, wynikające z poczucia własnej niższości;

2) właściwe uczucie upośledzenia, uwarunkowane rozlicznemi przyczynami;

3) upośledzenie, wywołane brakiem uznania, niezależnie od słuszności lub niesłuszności faktu.

Trudno jest wpoić szerszemu ogółowi smutny fakt, że

krzywdzący

sąd jest złem zasadniczem, które w cudzem życiu odbić się może nietylko przelotną przykrością, lecz ważkiemi następstwami.

Uczucie upośledzenia,

które sąd niesłuszny, lub zbyt surowy wywołać może, rodzi w człowieku obniżenie własnej wartości, a to ostatnie jest czemś w rodzaju zaprzeczenia samego siebie, swoich istotnych wartości, w pewnym stopniu samounicestwieniem.

Są to niestety zjawiska, którym trudno jest przeciwdziałać. Natomiast przy wychowaniu dzieci należy zwrócić zgóry uwagę na możliwości życiowe i uodpornić dzieci w porę przeciwko przykrym doświadczeniom przyszłości, tem bardziej, iż zostało dowiedzione, że skłonności do uczucia upośledzenia powstają w najwcześniejszych latach, tj. wówczas, gdy poczucie prawdy i sprawiedliwości jest w człowieku — jeśli nie najsilniejsze — w każdym razie najwrażliwsze.

Psychologowie ustalili, że uczucie upośledzenia w wieku dziecięcym powstaje na podstawie następujących danych: 1) upośledzenia fizycznego; 2) upośledzenia społecznego; 3) upośledzenia rodzinnego; 4) upośledzenia płci; 5) upośledzenia wychowania.

Jest zupełnie jasne, że jednostka, posiadająca jakiś

brak fizyczny,

pomimo woli stwierdza swą niższość, występującą porównawczo przy każdej sposobności. Dziecko kulawe np., nie mogące brać udziału w zabawie w gonitwie, z tym zapałem, co jego rówieśnicy, musi brak swój odczuwać tak, jak dziecko biedne w porównaniu z bogatem i t. d. we wszystkich wymienionych wyżej stopniach upośledzenia.

Rozumne wychowanie

wymaga wielu wysiłków, by zatrzeć, a przynajmniej nie uwaskrawiać tych różnic w duszy dziecka, które łatwo wpaść może w chorobliwy stan zdenerwowania, zmuszający je do szukania odwetu w tyranizowaniu najbliższych temi samemi brakami, które wytykają mu inni.

Przedewszystkiem należałoby ostrzec ludzi przed składaniem winy swego upośledzenia na los, a stąd sama przez się powstaje kwestja, w jaki sposób wogóle wykluczyć z życia uczucie upośledzenia?

Przyznać trzeba, że większość ludzi w wykonywaniu swej pracy nie stara się o to, by jakościowo stanęła na poziomie najwyższym. Względem podobnych ludzi **sąd ujemny** jest zupełnie usprawiedliwiony.

A jednak, biorąc rzecz z drugiej strony, śmiało rzec można, że przy uwzględnieniu czyichś zasług, słusznej pochwale, użytej we właściwym czasie i miejscu, podnieść można nietylko wartość pracy poszczególnych jednostek, lecz zbiorową wartość pracy.

Jest to szczegół, który zaleca się wziąć pod uwagę nietylko wszystkim pracodawcom, lecz i wszystkim ludziom we wzajemnych ich stosunkach.

Niezwykła katastrofa samolotowa.



Na wyspie Coney Island obok Nowego Jorku wylądował samolot tak nieszczęśliwie, że zabił dwoje dzieci korzystających podczas niezwykłych upałów jesiennych z kąpieli. (ip)

Dziwni mieszkańcy hiszpańskiej wioski.

Ręce o sześciu palcach.

Istnieje na świecie miejscowość, gdzie sześć palcy u każdej dłoni wydaje się rzeczą normalną, a zwykła pięciopalcowa ręka uchodzi do pewnego stopnia

za kalectwo.

Jest to wioska hiszpańska Cervera de Buitrago położona w pobliżu Madrytu.

Mieszkańcy tej głuchej wsi, do której nie prowadzi żaden gościniec, są tak przyzwyczajeni do widoku swych sześciopalcowych rąk, że gdy mężczyźni w wieku poborowym zgłaszają się w Madrycie do służby wojskowej i zostają z niej zwolnieni z powodu, nienormalnej budowy dłoni, są niepomiernie zdumieni, uważając, że sześcioma palcami można więcej zdziałać

niż pięcioma.

U niektórych mieszkańców wszystkie 6 palców posiadają właściwe ruchy i samodzielność jak przy normalnej ręce, u innych są do połowy zrośnięte, istnieje jeszcze trzecia grupa, u której dwa lub trzy palce są połączone z kciukiem.

Anomalja ta spotykana początkowo w poszczególnych wypadkach stała się z czasem powszechną w tej miejscowości na skutek małżeństw zawieranych pomiędzy młodzieńcami i dziewczętami dotkniętemi tem kalectwem.

YVES FLORENNE.

Niezdrowa miłość.

— Dochować wierność kobiecie, którą się kocha, cóż w tme trudnego! Niema w tem żadnej zasługi. Jest to rzecz równie łatwa, jak powrót do restauracji, gdzie jest się dobrze obsłużonym.

Prosper Papon wygłosił to orzeczenie w odpowiedzi na kilka uwag, zamienionych podczas spożywania zupy, a wobec tego, że już podawano kawę, słowa jego wpadły jakby w próżnię. Obiad zakończył się wśród ogólnego milczenia.

Zapadał wieczór i zwolna cieniami swemi zasnuł terasę. Nadchodziła godzina poufnych zwierzeń...

— A pozostać wiernym osobie zmarłej?

Pytanie to nie zdziwiło nikogo, nie tyle z powodu wygłoszonego przez Papon'a zdanie, ile dlatego, że każdy z obecnych snuł w milczeniu myśl podobną.

— Ba! — rzekła jedna z młodych kobiet, — to stara historja: niekiedy jest łatwiej dochować wiary zmarłej kochance, niż żyjącej.

— Ale jeśli się jej nie kochało dawniej, gdy żyła?

— Czy jest to możliwe? — zapytał ktoś.

— Nie wiem, czy jest możliwe, lecz wiem, że jest prawdziwe, ponieważ byłem świadkiem całej tej historji.

Jacques Sailly na chwilę spuścił oczy, a następnie, zamiast przysunąć się do tworzącego się koła słuchaczy, odsunął jeszcze krzesło swoje w mrok.

„Było to wówczas, gdy razem z przyjacielem moim — nazwijmy go Bernardem — znalazłem się w tej miejscowości po raz pierwszy. Nazajutrz już po przyjeździe rozpoczęliśmy długie wycieczki w góry, które tak lubimy.

„Pewnego wieczora, gdy wbrew zwyczajowi naszemu wracaliśmy do hotelu jeszcze przed zachodem słońca, umieliśmy po drodze samotny szałasik. Bernard zwrócił moją uwagę na coś w rodzaju ruchomego łóżka na kółkach, na którem leżała starannie przykryta drobna postać. Ujrzeliśmy wąską, maleńką, bladą twarz, która ożywiła się na nasz widok i uśmiechnęła się do nas. Wobec tego uśmiechu, ukłoniliśmy się obaj.

„Schodząc dalej, milczeliśmy, może dlatego, że była tak przepastna sprzeczność pomiędzy widokiem tej nieszczęśliwej istoty a otaczającym nas przepychem dzikiej górskiej przyrody. Któż to odgadnie? A może przejmowało nas niejasne przeczucie zmian, jakie to spotkanie wywołać miało w naszem życiu?

„Dość, że w ciągu dwu następnych dni omijamy drogę, prowadzącą obok szałasiku. Trzeciego rana, jednakże, przechodziliśmy tamtędy. Młoda chora znajdowała się tam, zajęta była malowaniem na pulpicie, opartym o łóżko.

„Bernard podszedł bliżej; młoda dziewczyna dodała jeszcze kilka pociągnięć pendzla, a potem odwróciła się z uśmiechem:

— Nie jest to piękne, — rzekła:

„Istotnie, nie było piękne, lecz koloryt malowidła odznaczał się wzruszającą czystością barw.

„Spojrzałem na chora: musiał to być obraz jej całego życia.

„Nazajutrz matka Franciszki czekała na nas; dziękowała nam za godzinę rozrywki, dostarczonej córce, podała nam kilka szczegółów o jej zdrowiu i zakończyła uwagą, że jest rzeczą bardzo smutną dla dwudziestoletniej paryżanki być zawsze chorą i samotną.

„Bernard odpowiedział tylko kilkoma zdawkowemi grzecznościami i pożegnał się szybko. Znać było, że życzenie, które wypowiedziano mu tak wyraźnie, nie robiło mu przyjemności. Czuł się niemal zobowiązany do codziennych wizyt, kierując się uczuciem litości.

„Istotnie, codziennie skracał swoją przechadzkę o godzinę, poświęcając ją Franciszce. Wkrótce zażyłe stosunki towarzyskie z młodą dziewczyną przyjęły charakter szczerze przyjazny. Przekonał się, że posiadała duszę wartościową, że właściwie była duszą samą. Ta młoda, kochająca istota obdarzona była zrozumieniem i umiłowaniem życia; patrzyła na życie — nawet własne — z zachwytem. I Bernard odczuwał cud i tragizm tego zjawiska. Zadziwiało go tylko, że był to objaw nowy u niej. — Jest to jakieś odrodzenie, powrót do życia — mawiała jej matka, składając dłonie. Franciszka śmiała się i Bernard z każdym dniem widział w niej zmianę na lepsze: była weselsza, wyglądała zdrowiej, niż dnia poprzedniego.

— To nic dziwnego! — rozumował. — Rada jest, że ma towarzystwo. — Przypisywał wdzięczności jedynie odruch, z którym rzucała się do niego, gdy ukazywał się na terasie.

„Trwało to kilka tygodni. Pewnego popołudnia Bernard przypadkowym ruchem dotknął ręki Franciszki. Ujmował ją przecie dwa razy dziennie, przy powitaniu i pożegnaniu, lecz była to rzecz inna. Na to niespodziewanie dotknięcie drgnęła, zarumieniła się a potem zbladła jeszcze bardziej, niż zwykle, a oczy jej rozszerzyły się przerażeniem na myśl, że się zdradziła. Bernard udał, że nic nie zauważył i wyszedł tylko nieco wcześniej, niż zazwyczaj.

„Powrócimy do hotelu, wzruszył ramionami, niezadowolony i zmieszany. Było jasne, że nie można było kochać Franciszki inną miłością, jak tylko braterską. Zjadł obiad w złym humorze i postanowił nie widywać jej więcej.

„W ciągu całego tygodnia zaniechał wizyt w szałasiku. Wreszcie ósmego dnia wybrał się tam znowu.

„Ujrzawszy Franciszkę, przystanął, wystraszony i przejęty. Sądził, że było niemożliwością schudnąć jeszcze więcej, a tym czasem miał wrażenie, że nic w niej nie pozostało, prócz oczu, szeroko otwartych.

„Litość bez granic pchnęła go ku niej. Krzyknęła, twarz jej pokryła się rumieńcem. Bernard ujął jej rękę. Pochłaniała ją wzrokiem wielkich, palących i łzawych oczu.

„W pierwszych dniach września choroba uczyniła szybkie postępy. Bernard przychodził codziennie i za każdym razem stwierdzał, że Franciszka niknie w oczach. Żal mu jej było, lecz nie czuł przy tem gwałtowniejszego wstrząśnienia. Może nawet, — gdyby zbadał siebie do gruntu — byłby odczuł coś w rodzaju ulgi.

„Pewnego ranka matka Franciszki przyszła po niego. Córka jej czuła się gorzej i wzywała go do siebie. Gdy Bernard zbierał się do wyjścia, zatrzymała go z widocznem wahaniem.

— Mam do pana prośbę, którą trudno mi wypowiedzieć — zaczęła.

Spostrzegł jej błagalne i zażenowane spojrzenie.

— Obiecuję to pani — rzekł z prostotą.

Zastał Franciszkę w gorączce, ciężko dyszącą.

— Zdaje mi się, że to koniec — szepnęła.

Opanował się.

— Co znowu! Lepiej jest pani, niedobra! A najlepszy dowód, że mamę pani prosiłem — — — — —

Uniosła się, chwytając oddech. Wówczas rzekł uroczyście:

— Kocham cię, Franciszko!

„Przysięgam, że w owej chwili Bernard nie doznawał wrażenia, że mówi nieprawdę. Był bardziej wzruszony, niż mógłby być, składając, szczere wyznanie uczuć. Franciszka oblewała łzami dłoń Bernarda, którą trzymała w swoich. Nie jestem pewien, czy Bernard płakał także, ale jednej rzeczy jestem pewny: nie czuł ani wstydu, ani żalu.

„Przez kilka dni jeszcze układała plany, ożywiła się, czuła się szczęśliwa, a potem zgasła cichutko, mówiąc o życiu".

Jacques Sailly zamilkł. Papon mruknął:

— Jest to oszustwo, nic więcej.

— O ile oszustwem nazwać można miłosierny uczynek, który agonię zamienił w radosną nadzieję. Lecz miałby pan słuszność, gdyby na tem kończyła się moja opowieść.

Odruch zaciekawienia zacieślił koło słuchaczy dokoła Jacques'a Sailly. Zdawał się tego nie widzieć.

„Po powrocie do Paryża obraz Franciszki nie przestawał mnie prześladować. Przypisywałem to wzruszeniom, jakich doznałem i które — pomimo wszystko — wstrząsnęły mną do głębi. Lecz zamiast zanikać wrażenia te potęgowały się z biegłem czasu. Nie było to wspomnienie, co zamieszkało ze mną, lecz jej obecność. Zatraciłem przyjemność obcowania z przyjaciółmi; szukałem samotności, którą zaludniała Franciszka. Wydawało mi się naturalne i nieskończenie miłe. Nie mogłem patrzeć na żadną kobietę, by nie zasłoniło mi jej twarzy namiętne i bolesne oblicze Franciszki.

„Złożyłem wizytę jej matce. Odczuwałem potrzebę dotykania przedmiotów, których ona dotykała, poznania otoczenia, wśród którego żyła. Trzeba było całego roku, abym poznał, że ją kocham. Gdy objawiło mi się to uczucie, nie opierałem mu się i nie dyskutowałem nad niem. Kochałem Franciszkę. Są ludzie, co kochają się w posągu lub kobiecie, która żyła trzy tysiące lat temu — ja zaś pokochałem umarłą. I przyjeżdżam tutaj codziennie, by odnaleźć ekstatyczny wzrok jej wśród konania, to wejrzenie, które jest mi drogie teraz, gdy zagasło.

„Jestem szczęśliwy.

Na dźwięk własnego głosu, rozbrzmiewającego wśród ogólnej ciszy, drgnął. Ujrzał twarze, z trwogą pochylone nad nim. Odrzucił papierosa.

— Wejdźmy! — rzekł szorstko. — Noc już chłodna.

Tłum. L. M.

Patrzcie państwo!

Dorożkarze kaliscy fundują teatr.

Kalisz nie ma stałego teatru Znaleźli się jednak inicjatorzy, objawiając rzadkie zrozumienie potrzeby i znaczenia teatru — Związek Dorożkarzy w Kaliszu. Członkowie tego związku złożyli 35 złotych na budowę teatru, wzywając jednocześnie do składek majstrów kowalskich, stelmaskich oraz swych nieprzejednanych wrogów właścicieli taksówek i autobusów.

Ludność boleje nad tem, — ale nikogo nie stać na podjęcie inicjatywy w kierunku zbudowania tego

przybytku kultury.

——XX——

20 ciemnych indywiduów

ułatwiło ucieczkę schwytanemu bandycie.

Z Bydgoszczy donoszą:

Bydgoszcz należała dotychczas do tych szczęśliwych miast, w których mało się słyszało o napadach rabunkowych

Dopiero w ostatnich dniach miały miejsce dwa napady. Jeden nastąpił w sieni domu przy ulicy Pomorskiej 14, gdzie opryszek silnem popchnięciem przewrócił pewną kobietę i wyrwał jej tekę z zawartością 76 zł. o czem donosiliśmy; drugi zaś wydarzył się w nocy na ulicy Królowej Jadwigi.

Mianowicie, około godziny 24 powracał ulicą Królowej Jadwigi z dworca kolejowego p Aleksander Krzemiński i będąc już w pobliżu ulicy Garbary. przystanął na chwilę i wyjąwszy z kieszeni srebrną papierośnicę, próbował zapalić papierosa. W tej właśnie chwili nadszedł jakiś drab i momentalnie kopnął p. K. niżej brzucha. a następnie

ugodził go nożem w ramie,

wyrwał mu z rąk papierośnicę i począł z nią uciekać.

Na krzyk p. K. nadbiegł wywiadowca policyjny, a widząc uciekającego opryszka. puścił się za nim w pogoń i zdołał go przytrzymać.

W tym momencie jednak wyszła z Luna Parku cała banda różnego rodzaju szumowin. która widząc „jednego ze swoich" w ciężkich opałach. pośpieszyła mu z pomocą. Około 20 ciemnych indywiduów okrążyło wywiadowcę i pomogło opryszkowi

wyrwać się z jego rąk.

Wywiadowca będąc sam jeden i nie mając znikąd pomocy. nie mógł przeciwstawić się tak licznej szajce. to też bandyta zdołał zbiec.

——XX——

Gdzie się podział gość zza morza?

Ponure zeznanie służącej.

Z Bydgoszczy donoszą:

Policja jest na tropie niezwykłego morderstwa, jakie wydarzyć się miało najprawdopodobniej

w jesieni zeszłego roku.

Rzecz przedstawia się następująco:

We wrześniu ub. roku przyjechał do Daszewic pod Kórnikiem jakiś bogaty Amerykanin. który chciał kupić gospodarstwo od tamtejszego gospodarza J. Foltyna. Kupno nie doszło do skutku. a Amerykanin znikł w bardzo tajemniczy sposób, Śledztwo nie dało wówczas pozytywnego wyniku. Dopiero teraz po roku. służąca Soberska. która służyła u Foltyna. doniosła policji. że Foltyn

zamordował Amerykanina.

Opowiadała. że widziała pewnej nocy o godz. 1 jak jej gospodarz nożem zabił Amerykanina. który u niego dwa dni przebywał. chcąc kupić gospodarstwo. Nazajutrz po morderstwie miał Foltyn wywieźć trupa w stronę Kórnika. Policja. która się natychmiast sprawą zajęła. przesłuchała służącą Soberską i skonfrontowała ją z gospodarzem Foltynem i jego żoną. Foltynowie zaprzeczają wszystkiemu. gdy tymczasem służąca uporczywie twierdzi. że to co opowiada

jest prawdą.

Na dowód prawdy przytacza dwóch świadków. którzy mieli widzieć zbrodnię. Świadków tych policja nie przesłuchała. bo nie zna dotąd ich adresów. Foltyna w każdym razie uwięziono.

Dalsze śledztwo. wykryje z pewnością bliższe szczegóły

Renee Adoree



jako „Dziewczę z dalekiej Północy".

——XX——

Uznanie za pracę dziesięciolecia.

Odznaczenia P. W K. dla wystawców.

(Ciąg dalszy).

LIST POCHWALNY.

1. Uniwersytet Poznański, Poznań.
2. Mazowiecka Spółka Wydawnicza, Warszawa.
3. E. Grocholska, Warszawa.
4. Księgarnia i Drukarnia Katolicka, S. A., Katowice.
5. „Kurjer Śląski", Katowice.
6. Architekt Jan Noworyta, Przedsiębiorstwo Budowlane, Lwów i Katowice.
7. Spółdzielnia Budowlana Polskich Urzędników Państwowych. Sp. z o. o., Poznań.
8. Spółka dla Wyłomu Bazaltu — Diabazu w Rogulicach. Sp. z o. o., Kraków.
9. „Termak". Towarzystwo dla Budowy Dróg Smołowcowych. Sp. z o. o., Katowice.
10. Polska Fabryka Extraktów Garbarskich, S. A (Dział Asfaltowy), Warszawa.
11. H Münzer — Fabryka Kuchennych Naczyń Kamiennych i Ogniotrwałych w Kolanowie i Bochni, Bochnia.
12. Polska Fabryka Fajansu Bracia Cohn i S-ka, Włocławek.
13. Fabryka Fajansu A. Winogradowa, Nowy Dwór, woj. warszawskie.
14. Huta Szkła „Wawer". Warszawa.
15. Huta Szkła „Geha", Łódź.
16. Bydgoska Fabryka Okuć Budowlanych, Bydgoszcz.
17. Józef Chyliński, Warszawa.
18. Władysław Chudzikowski, Lwów.
19. „Drutownia", Poznań.
20. „Emgest" — Bracia Schenberg, Warszawa.
21. A. Ewelińskl i S. Lewin, Warszawa.
22. E. A Falinower, Warszawa.
23. Henryk Jardel, Warszawa.
24. Adolf Kummer, Warszawa.
25. Władysław Moll, Maciejowice, woj. lubelskie.
26. „Mars", Bracia Tarabowie, Kraków.
27. Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego. Będzin.
28. J. Seroczyński, Warszawa.
29. Starkopf i Stückgold, Warszawa.
30. A. Tybiewski, Warszawa.
31. Wadowicki Przemysł Druciany, Wadowice.
32. Z. Wiśniewski, Poznań.
33. Wiśniewski, Serejski i Słuckin, Warszawa.
34. J. Zuckerwar, Warszawa.
35. Roman Sternicki, Poznań.
36. Fabryka Wyrobów Blaszanych Wł. Braunstein, Wł. Szamota i S-ka, Warszawa.
37. „Ekonomja", Bielsko.
38. Katowicka Fabryka Maszyn, Sp. z o. o., Katowice.
39. „Americana". Łodygowice, k. Żywca.
40. Inżynier Dominik, Lwów.
41. Haeberle i S-ka. Grodzisk-Mazowiecki.
42. Samsonowicz M., Dębiec.
43. St. Malinowski, Śrem.
44. Konrad Pawlikowski, Świecie (Pomorze)
45. Riedel i Sowiński, Paprzyn, pow. Gorzuchowo.
46. A. Schilling, Nowy Młyn, pow. Kobylepole.
47. Rindl i S-ka. Cieszyn.
48. Strauss Stanisław, Warszawa.
49. „Arwogas", Sp. z o. o., Poznań.
50. Jurkiewicz Andrzej, Leszno.
51. Inżynier Mandelot Edward, Warszawa.
52. „Respol", L. T. Wiśniewski, Warszawa.
53. „Tornedo", właśc. Wilhelm Tornow, Bydgoszcz.
54. Józef Tyszka, Warszawa.
55. Jan Błachowicz, Sp. z o. o., Warszawa.
56. W. Makowski Elektromedyczne Zakłady, Warszawa.
57. „Gjot", Fabryka Pomp Turbinowych, Warszawa.
58. „Venetia", S. A., Poznań.
59. „Złota Pszczoła" w Radziwiłowie, Radziwiłłów.
60. F. Adamakiewicz, Gostyń.
61. W. Popkowski i S-ka, Płock.
62. „Vitallo", Poznań.
63. Dr. Widelicki, Poznań.
64. „Parfums de Luz d'Iloiy", Warszawa
65. „Au-Bu". Warszawa.
66. „Aeroson", Biała.
67. „Chemergon", Poznań.
68. „Hermes", Poznań.
69. Wapniarnia Miasteczko, Poznań.
70. Henryk Gossek, Częstochowa.
71. „Chemico", Sosnowiec.
72. St. Kwinto i Synowie, Toruń.
73. „Chafa", Poznań.
74. Szymon Munk, Żywiec.
75. „Axela", Poznań.
76. Jan Krause, Łódź.
77. O. Herberg, Poznań.
78. Zakład Wychowawczy Towarzystwa św. Michała Archanioła, Miejsce Piastowe.
79. H. Scholl, Warszawa.
80. „Herten", Pracownia Futer, Warszawa.
81. S. Łajewski, Poznań.
82. „Słoń", Poznań.
83. Fabryka Szczotek, B. Murawski, Rawicz.
84. Pierwsza Zwiazkowa Drukarnia, Lwów.
85. Carl Thümecke, Gdańsk.
86. Leopold Nowak, Zakłady Graficzne, Królewska Huta.
87. Ignacy Jäger, Lwów.
88. Franciszek Zieliński i S-ka, Kraków.
89. Stanisław Chowaniec, Stanisławów.
90. Hurtownia Drukarska, Sp. z o. o., Poznań.
91. Związek Przemysł. Drzewnych, Poznań.
92. H. L. Wassmann i Syn, Warszawa.
93. Schmersahn, Gdańsk-Sopoty.
94. Engel i Hüttrer, Lisko-Łukawica.
95. Przemysł Drzewny Domowy
96. Fr. Hage, Fabryka Mebli Artystycznych, Bydgoszcz.
97. Larisch-Mönnich, Jaworze.
98. Jaślikowski Roman, Bydgoszcz.
99. Hurtownia Firanek, Sp. z o. o., Warszawa.
100. Herman Torończyk, Łódź.
101. „Wawel", Stanisław Kluz, Poznań.
102. Zakłady Kilimiarskie, Sp. z o. o., Lwów.
103. Andrzej Florek i S-ka. Piotrków.
104. Adam Nowakowski i S-ka, Poznań.
105. K. Konarzewski. Warszawa.
106. B-cia Rosenberg, Bielsko.
107. B. S. Szapiro, Warszawa.
108. B. Rottel, Warszawa.
109. „Batik Livor". Maków.
110. Józef Mucha, Bobowa.
111. W. Rakowski, Poznań.
112. Pierwsza Polska Tkalnia, Krzemieniec.
113. „Elastik". Kamienica, k. Bielska.
114. Antoni Tuczyn, Warszawa.
115. M. Reczyński. Warszawa.
116. Konstanty Blumtrytt. Warszawa.
117. K. Kędzierska, Poznań.
118. Rudolf Ginter, Warszawa.
119. B. Hildebrandt, Poznań.
120. Lindenfeld i Kriszek, Łódź.
121. „Dabrowica". Dabrowica.
122. „Sokół", Fabryka Gilz, Warszawa.
123. „Spław". S. A., Warszawa.
124. „Herbewo", S. A., Kraków.
125. Al. Łapin i S-ka, Grodno.
126. Przesławski i Cierniak. Poznań
127. Sołyga i S-ka. Katowice.
128. Tomasz Korecki, Wilno.
129. Köstler i S-ka. Kraków.
130. „Kosmos". Częstochowa.
131. St. Kinalski, Lwów.
132. Stanisław Kozikowski, Częchostowa.
133. A. Kłossowski S-ka, Poznań.
134. J. Walczak. Poznań.
135. Goldberg i Kucyński. Sosnowiec.
136. Związek Prywatnych Zakład. Ubezpieczeń w Polsce, Warszawa.
137. „Orion", Łódź.
138. Klus Tomasz, Sanok.
139. Babczyński Feliks. Częstochowa.
140. Jan Degórski, Poznań.
141. Bracia Berendt. Warszawa.
142. Bracia G. i F. Rybarczyk, Mrocza.
143. Biegała Kazimierz, Poznań.
144. Tuliszka Stefan, Leszno (Wlkp.)
145. Krzekotowski Franciszek, Poznań.
146. Polskie Towarzystwo Właścicieli Zakładów Stolarskich, Warszawa.
147. Poznańska Izba Rzemieślnicza. Poznań.
148. Malczyk Józef i S-ka Jasło (Małopolska).
149. Winiarski Czesław, Toruń.
150. Sibilski Czesław, Poznań.
151. Słomski Paweł, Bydgoszcz.
152. Bracia Mikołajscy, Poznań.
153. Kaźmierczak Jan, Bydgoszcz.
154. Błaszczyk Jan, Ustroń (Śląsk).
155. Knopiński Walenty, Rogoźno (Wlkp.).
156. Kempa Franciszek, Poznań.
157. Kaczmarek Teodor, Krobia Wlkp.
158. Pasternak Jan, Sędziszów.
159. Michalak M., Poznań.
160. Kopydłowski Leonard, Piotrków Tryb.
161. Konkol i Kita, Wieluń.
162. Jaroszewski Piotr, Stanisławów.
163. Adamski Witold, Warszawa.
164. Wojciechowski W., Nieszawa.
165. Jedrys, Kraków-Dębniki.
166. Samarzewski Wojciech, Królewska Huta.
167. Major Wacław, Stanisławów.
168. „Heljami", Sp. z o. o., Warszawa.
169. Małolepszy Franciszek, Poznań.
170. Nejman Czesław, Bydgoszcz.
171. Behrenstein A., Ostrów, Wilkp
172. Gronkowski B., Warszawa.
173. Unger Eugenjusz, Lwów.
174. Kostka Wiktor, Poznań.
175. Helpern J., Kraków.
176. Siegelberg J., Warszawa.
177. Zrzeszenie Fabrykantów Kopert, Warszawa.
178. Bobkowicz F., Łódź.
179. Weiler, Łódź.
180. Krajewski, Poznań.
181. Buszek Władysław, Lwów.

LISTY DZIĘKCZYNNE.

Zjednoczenie Polskich Towarzystw Oświatowych, Warszawa, Marszałkowska 153.
Polska Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, Cieszyn, Stalmacha 14.
Polska Macierz w Gdańsku, am Olivator 2/4.
Polska Macierz Ziem Wschodnich, Wilno, Benedyktyńska.
Polska Macierz, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.
Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie. Warszawa. Krak. przedm. 6.
Towarzystwo Czytelni Ludowych, Poznań, Fr. Ratajczaka 16.
Towarzystwo Szkoły Ludowej, Kraków, św. Anny 5.
Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, Warszawa, Senatorska 19.
Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży Męskiej Wielkopolski im. Karola Marcinkowskiego — Poznań, Fr. Ratajczaka 11a.
Towarzystwo „Świetlica", Warszawa, Nowy Świat 21.
Związek Strzelecki, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27.
Koło Polek, Warszawa, Krak. Przedmieście 99./
Polski Biały Krzyż, Warszawa, Świętokrzyska 5.
Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. Wspólna 23.
Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, Tamka 1
Bibljoteka im. H. Kołłontaja, Dąbrowa Górnicza.
Towarzystwo „Kultura", Ziemi Wileńskiej, Wilno, Wileńska 26.
Towarzystwo Bibljotek Powszechnych m. st. Warszawy, Warszawa.
Towarzystwo Bibljotek dla dzieci, Warszawa, Koszykowa 26.
Instytut Oświatowy i Kultury im. Staszica, Warszawa, Wspólna 23.
Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, Wydział Społeczno Wychowawczy, Warszawa, Grażyny 13.
Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących, Warszawa, Marszałkowska 74.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego T. U. R., Warszawa, Czerw. Krzyża 20.
Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy,. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.
Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechn., Warszawa, Marszałkowska 123.
Instytut Oświaty Dorosłych (dawn. Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych) Warszawa, Nowogrodzka 21.
Skarb Pracy Oświatowo-Kulturalnej, Warszawa, Wspólna 23.
Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych. Warszawa. Wspólna 23.
Związek Obrony Kresów Zachodnich Z. O. K. Z., Poznań. Fredry 7.
Poznański Zakład Ortopedyczny im. Gąsiorowskiego, Poznań, Gąsiorowskich 7.
„Stella". Towarzystwo Kolonij Wakacyjnych i Stacyj Sanitarnych dla dzieci szkolnych.
„Kropla mleka". Łódź. Piotrkowska 103.
Poznańska Kolej Elektryczna. Poznań. Gajowa 1.
„Latarnia", Towarzystwo Opieki nad Ociemniałemi Ofiarami Wojny.
Polski Czerwony Krzyż, oddział Poznański.
Główny Związek Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Poznańska 11. m. 5.
Polskie Towarzystwo Eugeniczne, Warszawa, Nowy Świat 1.
Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Warszawa, Pl. Piłsudskiego 3.
Wydział Wychowania Fizycznego i Higieny Szkolnej Ministerstwa W. R. i O. P., Warszawa, Bagatela 12.
Polski Związek Lekkoatletyczny, Warszawa, Wiejska 11.
Centralna Wojskowa Szkoła Gimn. i Sportów, Poznań, Grunwaldzka, koszary 57 p. p.
Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", Warszawa, Szopena 2.
Polski Związ. Pływacki, Warszawa, ul. Górska 9.
Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu.
Związek Harcerstwa Polskiego, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37-12.
Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Poznań, Pl. Nowomiejski 5.
Polski Związek Narciarski, Warszawa, Żórawia 23.
Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, Warszawa, ul. Foksal 19.
Polski Związek Towarzystw Piłki Nożnej, Warszawa, Ossolińskich 8.
Polska Y. M. C. A., Związek Młodzieży Chrześcijańskiej, Warszawa, Marszałkowska 81.
Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, Poznań, Rzeczypospolitej 8.
Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Warszawa, Karowa 31.
Centrum Wyszkolenia Artylerji.
Szkoła Podchor. Piechoty w Ostrowiu Mazowieckim.
3 Pułk Saperów.
4 Pułk Strzelców Podhalańskich.
36. Pułk Piechoty („Legja Akademicka").
Kuratorjum Szkolnego Okręgu Warszawskiego.
Kuratorjum Szkolnego Okręgu Krakowskiego.
Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego.
Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej.
Towarzystwo Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej, Bydgoszcz.
Komitet Floty Narodowej.
Liga Morska i Rzeczna, Warszawa.
Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich.
Polski Związek Przeciwgruźliczy (Departament Zdrowia).
Liga walki z rakiem.
Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej.

(D. c. n.)

Pomnik „fabrykanta z parasolem"

w angielskiem miasteczku.

W angielskiem mieście Reading znajduje się najoryginalniejszy na świecie pomnik, który znany jest w całej Anglji jako

„pomnik z parasolem".

Pomnik ten wzniesiono na cześć zmarłego przed pięćdziesięciu laty bogatego właściciela fabryki Palmera, który przed śmiercią cały swój olbrzymi majątek, w sumie

miljona funtów szterlingów,

zapisał miastu rodzinnemu na cele dobroczynne. Przedstawia on zmarłego fabrykanta w cylindrze i z otwartym parasolem w ręku. Artysta, któremu polecono wykonanie pomnika, uciekł się do tego pomysłu, chcąc jak najwierniej przedstawić hojnego ofiarodawcę,

który był oryginałem

i nigdy niewychodził bez cylindra i otwartego parasola, którym zasłaniał się już to od słońca, już to od deszczu. Tak realistyczny sposób ujęcia pomnika stał się powodem

licznych sprzeczek,

a nawet walk między zwolennikami „parasola" a jego przeciwnikami, którzy gwałtownie domagają się rozebrania szpetnego pomnika. Tymczasem jednak pomnik stoi i jako jedna z osobliwości zwabia do miasta Reading wielu ciekawych. Szpetność jest widać wspólną cechą wszystkich „pomników wdzięczności".

——XX——

Najpiękniejsza kobieta Japonji.



Każda rasa ,a nawet naród ma odmienny gust. Ideałem piękności w Krainie Wschodzącego Słońca jest widoczna na zdieciu zdobywczyni 1-szej nagrody w Tokio.

Siła w organizacji.

Koło podoficerów rezerwy w Dąbrowie.

Wczoraj w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbyło się organizacyjne zebranie miescowego koła związku podoficerów rezerwy przy udziale 50 osób. Zebranie zagaił delegat koła sosnowieckiego p. Eugenjusz Hoinka, który na przewodniczącego zaprosił p. Ludwika Dudzińskiego, na sekretarza — p. Tadeusza Skibińskiego, na asesorów. pp. Romana Trocha i Stefana Łakomika. Po ukonstytuowaniu prezydjum zebrani przez aklamację postanowili utworzyć dąbrowieckie koło zw. podoficerów rezerwy, przyczem wszyscy obecni zgłosili przystąpienie do koła, składając odpowiednie deklaracje.

Również bez dyskusji przyjęto statut koła, identyczny zresztą ze statutem sosnowieckiego koła zw. podoficerów, którego przedstawiciel p. Hoinka sprawę tę referował.

Z kolei dokonano wyboru tymczasowego zarządu nowego koła. Na czele jego, jako prezes, stanął p. Juljan Dudziński, na sekretarza powołano p. Tadeusza Skibińskiego, na członków zaś jego: pp. Bergera, Jędrusika, Rabsztyna, Trochę i Szopę.

Następnie dokonano jeszcze wyboru komendanta koła, którym został p. Karol Kłębek oraz jego zastępcy w osobie p. Stanisława Kowalika.

Pod koniec zebrania wywiązała się dyskusja, w której zebrani podkreślali rolę, jaką spełnić ma nowa organizacja, by działalnością swą stać na straży honoru polskiego podoficera oraz przodować innym organizacjom przysposobienia wojskowego w dziele utrwalania niepodległości Rzeczypospolitej.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę".

Pożądana inowacja

na dworcu kolejowym.

Podróżni, przybywający do Sosnowca zwracają nam uwagę na nonsens praktykowany na naszym dworcu, a niespotykany chyba na żadnej, zwłaszcza większej stacji.

Oto pasażerowie wypuszczani są z terenu dworca na miasto przez maleńką furteczkę, położoną na krańcu długiego budynku stacyjnego.

W rezultacie, jeśli pasażer chce sie udac np. w stronę Pogoni, musi obejść cały dworzec, zupełnie niepotrzebnie nadkładając kilkaset kroków drogi. Jeszcze bardziej daje się to odczuwać, gdy ma się do odebrania bagaż, bowiem kasa bagażowa położona jest po drugiej stronie dworca.

Czy sprawy tej nie należałoby inaczej rozwiązać? Dworzec nasz jest tak rozległy, że możnaby jedne z drzwi, położonych w środku budynku przeznaczyć na wyjście dla przyjeżdżających pasażerów, zwłaszcza, że ruch na dworcu nie jest tak wielki, by inowacja ta wywołała tłok lub zamieszania.

Swięto młodzieży robotniczej

Zawody sportowe T. U. R.

Młodzież robotnicza, zorganizowana w Tow. Uniwersytetów Robotniczych, obchodziła wczoraj na terenie Zagłębia swe doroczne święto. W programie uroczystości głośny nacisk położono na zawody sportowe, które też najwięcej wypełniły miejsca

W SOSNOWCU

o godzinie 10-ej urządzono bieg na przestrzeni 3.700 mtr. Trasa prowadziła z ul. Okrzei do magistratu. Startowało 28 zawodników, stowarzyszonych w T. U. R. i jeden poza konkursem z klubu sport. „Strzała" Paśniewski.

Bieg utrudniały w znacznym stopniu rozkopane wskutek robót kanalizacyjnych ulice, uważać go tedy można za bieg z przeszkodami. Piewszy stawił się u mety zawodnik, startujący —poza konkursem, Paśniewski, osiągając czas 12 min. 35 sek. Ze stowarzyszonych pierwsze miejsce zajął Litewka w 12 m. 37 sek.

Nagrodę, ufundowaną przez magistrat sosnowiecki, — pamiątkowy puhar zdobył koło TUR-aw Sielcu.

Prócz biegu, na boisku kom. wychowania fizycznego przy alei Montwiłła Mireckiego odbyły się zawody lekkoatletyczne, na które złożyło się pięć konkurencyj: siatkówka, koszykówka, skok w dal, rzut dyskiem i bieg 100 mtr.

Z innych uroczystości zanotować należy akademję w teatrze miejskim, po której odbyła się zabawa dla młodzieży T. U. R.

W DĄBROWIE.

Przed południem odbył się bieg kolarski na dystansie Dąbrowa — Sławków — Dąbrowa.

Pierwszą nagrodę dzobył Zygmund Kowalczewski, drugą Edward Kalarus, trzecią Stanisław Mazur.

W godzinach popołudniowych w lokalu Związków Zawodowych przy ul. 3-go Maja odbyła się akademja, na której słowo wstępne wygłosił p. Cieplak.

Deklamacje p. Barykiewiczówny, śpiew solowy p. Lubosa i chórowe śpiewy zebranej młodzieży wypełniły program akademji.

Na boisku „Zagłębia" klub Sport. „Swit" rozegrał mecz z „Zagłębiem", przegrywając w stosunku 4 : 1.

W KŁĘBACH TRUJĄCEGO DYMU.

Pokaz wojny gazowej w Sosnowcu.

Już w rannych godzinach nad miastem naszem, całem Zagłębiem i Śląskiem unoszą się przybyłe specjalnie z Krakowa samoloty, by turkotem swych motorów przemówić do szerokich sfer, przypomnieć im wielką, jeśli nie największą rolę, jaką odgrywa lotnictwo w w obronie państwa i przełamać dziwną obojętność, ujawniającą się w słabem, wprost znikomem popieraniu tak wzniosłego celu.

Porozwieszane w różnych punktach miasta jaskrawe napisy, nawołując do spełnienia obywatelskiego obowiązku, przemawiają wymownie do hojności obywatelstwa.

O godz. 10-ej w kościele N. M. P. w Sosnowcu odprawione zostało nabożeństwo, w którem wzięły udział szkoły średnie, powszechne, organizacje kulturalne i społeczne.

Kwestarki i kwestarze przy stolikach pełnią z przejęciem swe zadanie, zwracając się z gorącym apelem do przechodniów, tłumnie zalegających ulice, „Silne lotnictwo — to silna Polska!" głoszą znaczki L.O.P.P. a jednak zaledwie 40% społeczeństwa zrozumiało tę dewizę — bo tyle mniej więcej spostrzec można było przechodniów, ozdobionych znaczkiem czy samolocikiem.

W SOSNOWCU.

dopiero około południa zaczyna się przejawiać większe zainteresowanie tak aktualną sprawą.

Uwaga wszystkich skierowana jest na pochód, który między godziną 11 — 12 przesuwa się ulicami miasta. Z ulicy Kościelnej ruszył długi korowód, złożony z 50 zaopatrzonych w maski gazowe strzelców, dążąc ulicami Piłsudskiego, 3 Maja i Modrzejowską.

Publiczność towarzyszy pochodowi, z zajęciem śledząc niepewne ruchy uzbrojonych w obronne maski gazowe jego uczestników.

Około godz. 3-ej po poł. tłumy dążą ku hałdom Towarzystwa Sosnowieckiego, gdzie stosownie do zapowiedzi, ma się odbyć pokaz gazowy.

O godz. 15.30, t. j. w chwili rozpoczęcia pokazu ilość widzów dochodzi do 3.000. Porządku strzegą oddziały policji konnej i pieszej. Od strony Będzina ukazuje się samolot, krążąc w czasie trwania pokazu tak nisko, że znaki, dawane ręką przez lotników, rozumiane były przez zaciekawioną publiczność. Na głowy zebranych posypały się tysiące ulotek propagandowych.

Na znak, dany przez prowadzącego, oddziały strzeleckie pod przewodnictwem pp. oficerów i instruktorów 11 p. p. przystąpiły do pokazu.

Pierwsze, niespodziewane silne wybuchy petard oznajmiły rozpoczęcie akcji. To broniące się oddziały piechoty, zajmując stanowiska nad rzeką przy pomocy dalej umieszczonej artylerji, ostrzeliwują nacierające oddziały. Ogień karabinów ręcznych napełnia powietrze trzaskiem i hukiem.

W pewnym momencie uruchomiono cały aparat gazowy. Przygotowane uprzednio materjały gazowo - dymne wytwarzają potężną chmurę, przez którą muszą się przedrzeć nacierający, chcąc opanować stanowiska broniących się.

W maskach posuwają się wolno naprzód, zaskoczenie jednak zrobiło swoje, bo po skończonej „bitwie" sanitarjusze znoszą z pola walki dziesiątki zatrutych do znajdującego się w pobliżu ambulansu, jako stacji ratowniczej. Straż ogniowa strumieniami wody zalewa płonące jeszcze świece dymne i niedopałki petard. Publiczność podniecona z zainteresowaniem śledzi bieg akcji.

Zaznaczyć w tem miejscu należy, że rażącem wprost było nieorjentowanie się widzów w rolach, wykonywanych przez strzelców. Jednostki jeno zrozumiały umiejętne wykonanie obrony — tysiące zaś publiczności zadowolić się musiało sumą wrażeń, które wywołały huk, ruch i sygnały.

Odpowiednie, choćby krótkie, wygłoszone przez prowadzącego ćwiczenia, wyjaśnienie przed pokazem bardzoby się przydało, gdyż przyczyniłoby się znakomicie do zrozumienia toczącej się akcji, i żałować należy, że organizatorzy pokazu nie przewidzieli tego.

Po krótkiej przerwie nastąpił pokaz natarcia przy pomocy zasłon dymnych. Dwa oddziały, oddalone od siebie na 500 — 600 mtr., przystępują do akcji. Silny ogień karabinowy i artyleryjski milknie na chwilę. Oddziały nacierające, ukryte za ścianą dymną, podchodzą na odległość 200 metrów do pozycji nieprzyjaciół, którzy wycofując się, dręczą atakujących gazem.

„Maski włóż!" — „Naprzód!" — i wolno posuwają się oddziały, ogniem swym rażąc broniących się i zniewalając ich do wycofania się z placu boju.

Pokaz trwający 1½ godz., zrobił swoje. Publiczność choć w części odtworzyć sobie mogła grozę i siłę zabójczą, z jaką występuje gaz w bitwie, tem bardziej groźną, im bardziej bezbronną byłaby ludność.

Aeroplany odgrywają tu wielką rolę zarówno w ataku na nieprzyjaciela, jak i w obronie zagrożonych gazem miast. Na gaz bowiem mam inny neutralizujący gaz. Trzeba go jednak umiejętnie przewieźć i zrzucić na zatrute już obszary, by uchronić ludność od okrutnej śmierci.

Potrzebne nam są tedy liczne eskadry lotnicze.

Gdyby każdy z tych widzów wczorajszych zapisał się do L. O. P. P., której tydzień propagandowy zainaugurowano tą wojną — nie trwożylibyśmy się w godzinę prawdziwego ataku nieprzyjacielskiego o naszą Ojczyznę.

W BĘDZINIE.

O godz. 9-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział organizacje kulturalne, oświatowo - społeczne, straż, szkoły powszechne i średnie.

Film propagandowy, wyświetlony w kinie „Nowość" o godz. 11.30 dla żołnierzy 23 p. a. p. i powtórzony dla publiczności o godz. 13-ej, cieszył się wielką frekwencją. Fachowy referat na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej, wygłoszony przed obu seansami przez kpt. Lipińskiego — był gorąco oklaskiwany przez tłumnie zgromadzoną publiczność.

Sprzedaż znaczków i zbiórka uliczna szła znacznie gorzej.

Dziś w dniu dzisiejszym w kinie „Nowość" demonstrowany będzie z odpowiedniemi objaśnieniami film propagandowy dla szkół średnich, a po południu dla młodzieży szkół powszechnych.

W programie imprez Tygodnia lotniczego przewidziane są najróżnorodniejsze niespodzianki, których ze względów zrozumiałych nie wyjawimy przed czasem.

W GRODŹCU

miejscowy komitet Tygodnia lotniczego w miarę sił dążył do uświetnienia propagandy lotnictwa i zamierzenia swe zdołał z niemałym skutkiem przeprowadzić.

O godz. 8 rano wszystkie korporacje, biorące udział w uroczystości, wyruszyły do parafjalnego kościoła na nabożeństwo, skąd ruszył pochód przed płytę „Nieznanego żołnierza".

Przez dzień cały odbywała się uliczna sprzedaż znaczka, na który miejscowe społeczeństwo nie żałowało grosza.

Po południu w sali zbornej Towarzystwa Grodzieckiego P. M. S. wyświetliła specjalny nadprogramowy film lotniczy.

Przypominamy, że jutro t. j. we wtorek dn. 8 b. m. o godz. 20 w sali szkoły nr. 1 w Grodźcu wygłoszny będzie odczyt z dziedziny lotnictwa. Wejście bezpłatne.

W DĄBROWIE.

Miasto od rana było przez dzień cały pod znakiem Tygodnia lotniczego. Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 9.30.

Kwesta uliczna, sprzedaż samolocików, losów loterji fantowej na szkołę pilotów w Radomiu i zapisywanie się na członków L. O. P. P. przy licznie wystawionych stolikach świadczyły o pracy komitetu i zainteresowaniu społeczeństwa.

Orkiestra kopalni „Flora" koncertowała obok pomnika Kościuszki od godz. 10—12 w południe, popołudniu zaś od 15 do 17 przygrywał zespół orkiestry kopalni „Paryż".

W GOŁONOGU

odbyła się urozmaicona wieloma atrakcjami zabawa ludowa w godzinach popołudniowych.

Imponujący pochód

Ku uczczeniu rocznic listopadowych.

W Dąbrowie odbyło się posiedzenie sekcji pochodowej komitetu organizacyjnej uroczystości listopadowych — odzyskania niepodległości i wymarszu 1-go bataljonu legjonistów z Dąbrowy.

Na zebraniu ustalono szczegółowy program pochodu, który zapowiada się imponująco.

Program ten przedstawiony będzie komitetowi obywatelskiemu do zatwierdzenia, poczem organizatorzy zajmą się jego ostatecznym przygotowaniem.

Straszna śmierć.

Zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Wesołej Józef Hałat, zatrudniony w Hucie Bankowej uległ silnemu poparzeniu przez roztopioną surówkę. Przewieziony do szpitala św. Barbary w Dąbrowie w stanie groźnym zmarł wśród strasznych męczarni.

W rozterce z życiem.

Do szpitala powiatowego w Będzinie przywieziono niejaką Marję Szlug, zam. przy ul. Racławickiej w Sosnowcu. Poparzenie ust wskazywało na zamach samobójczy.

Po przepłukaniu żołądka denatkę w stanie niezagrażającym życiu odesłano do domu. Powód targnięcia się na życie — nieznany.

Nieczysty protest.

Starozakonni w Czeladzi poruszeni zostali niemiłem zajściem, jakie miało miejsce wczoraj w godzinach wieczorowych.

Przy ul. Milowickiej 12 w pobliżu synagogi mieszka we własnym domu niejaki Holzdorf ze swą żoną Manią, bohaterką wczorajszego wypadku.

Od dłuższego czasu w domu tym zbierali się bliźsi i dalsi sąsiedzi Holzdorfa na częste modlitwy, mimo że w pobliżu znajdowała się świątynia stojąca otworem.

Z takiego stanu rzeczy byli zadowoleni wszyscy prócz Mani Holzdorf. Zdecydowawszy się nie taić dalej swej niechęci, przystąpiła wczoraj do przeprowadzenia skrupulatnie obmyślanego planu.

Oto gdy niejaki Benjamin Erman w modlitewnym nastroju ukazał się w korytarzu jej domu — Mania H. wylała mu na głowę sporą dozę nieczystości.

Policja spisała protokół.

Pożar od świecy

Składy Cukiermana w płomieniach.

Wczoraj o godz. 19-ej straż miejska została zaalarmowana wiadomością, że przy zbiegu ulic Wspólnej i Sienkiewicza wybuchł pożar.

Paliły się szopy i składy na rampie Cukiermana. Wślad za strażą miejską przybyła straż z Milowic, z kop. „Renard" i inne.

Z trudem udało się pożar zlokalizować. Straty narazie nieznane.

Pożar powstał najprawdopodobniej od świecy, którą nie, oględnie zostawił służący płonącą, zamykając na noc szopy służące za składy rampowe.

Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

Jest praca!

P. U. P. P. ogłasza na dzień 7 października b.r. następujące zapotrzebowanie: 180 robotników kopalnianych, 70-ciu robot. zwykłych, 40 górników, 1 pomocy blacharskiej, 2 chłopców do koni i paszenia bydła, 30 robotnic do kopania kartofli, 20 agentów na obrazy i surowce włókiennicze, 10 służby domowej.

Uznaje tylko gotówkę.

W Dąbrowie przy ul. Sobieskiego 7 mieszka właściciel owocarni Mordka Hops. Wczoraj zameldował on w komisarjacie policji, że nieznany sprawca zakradł się do jego mieszkania znajdującego się obok sklepu i zabrał mu z portfelu 300 zł., odrzuciwszy z pogardą weksle wartości kilkuset złotych

Kradzież.

Onegdaj skradziono z komórki Józefa Jędralskiego, zam. w Sielcu przy ul. Okrzei 20 trzy króliki wartości 50 zł.

CENA pojedyńczego numeru **20 gr.** w prenumeracie miesięcznej **4 zł.** wraz z przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA: za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy: opisowe 50 groszy, reklamowe w tekście 40 gr., za tekstem 35 gr. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. wyraz, najmniej 1 zł. Ogłoszenia umieszczane są tylko na ostatniej stronie. Za przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Red. odpowiedzialny R. MANUGIEWICZ. Druk. L. Martynkowski i L. Nowak, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. Wydawca: R. MANUGIEWICZ

„Nowa plaga egipska".

Stulecie odkrycia nafty.

Ameryka święci obecnie stulecie odkrycia nafty, a 70-lecie przemysłu naftowego. Stany Zjednoczone są, jak wiadomo, najpotężniejszym producentem nafty na kuli ziemskiej. Jednakże 30 lat upłynęło od odkrycia nafty, zanim się przekonano, że nie jest to bezpożyteczny produkt ziemi, lecz źródło potężnego i bogatego przemysłu.

W 1829 roku pewien farmer w Kentucky, kopiąc studnię, natknął się na

źródło naftowe.

Niemało przeraził go widok wytryskającego z ziemi ciemnego i smrodliwego płynu, który spłynął do rzeczki i wytruł w niej wszystkie ryby. Przeklinano wówczas tę „nową plagę egipską", nie wiedząc, że stanie się źródłem bogactwa narodowego, a z właścicieli terenów

porobi miljonerów.

Przez długi czas nie przypuszczano, że ów brzydki, smrodliwy płyn może mieć jakieś praktyczne zastosowanie. Dopiero niejaki Samuel Kier z Pittsburga począł go sprzedawać w butelkach po 50 centów jako środek do smarowania

przeciw reumatyzmowi.

Wprawdzie „lek" ten ulgi nie przynosił, ale kupowano go chętnie, bo yankes lubi nowość a zwłaszcza w dziedzinie środków leczniczych.

Także Kier pierwszy spróbował oczyszczać ropę i palić ją w lampach. Próba się nie powiodła, bo nie umiał skonstruować takiej lampy, którąby nie dawała

dymu i czadu.

Lampę tę zbudował dopiero Ferris w r. 1858. Od tej pory, gdy lampa naftowa wyrugowała świece, dając światło znacznie tańsze i silniejsze, zaczęła się

„goraczka naftowa"

w Stanach Zjednoczonych. W r. 1859 pułkownik Drake odkrywa pierwsze źródło naftowe w Titusville (Ohio) i robi na niem wielki majątek. W roku następnym produkowano już w Stanach 1,250,000 galonów nafty.

Olbrzymi rozwój tego przemysłu zaczął się dopiero z chwilą odkrycia głównych terenów roponośnych — w Kalifornji i innych stanach górzystego Zachodu.

Rzecz znamienna, że dzisiejszy „król nafty" Rockefeller jest starszy od wynalazku, który go zrobił jednym z pierwszych bogaczów świata, gdyż ma już sporo ponad osiemdziesiątkę.

Alarmy statystyków niemieckich.

Polska najżywotniejszym narodem w Europie.

Przyrost ludności w Polsce stał się ostatnio w Niemczech przedmiotem

z żywego zainteresowania.

Urzędowa statystyka niemiecka zajęła się ostatnio gorliwie szczegółowem zbadaniem zagadnień, tyczących się liczby dorastającej corocznie młodzieży, oraz liczby urodzeń i śmiertelności wśród młodzieży.

Żywotność Niemiec — wołają statystycy niemieccy — jest zagrożona. Polacy pozostawiają daleko w tyle przodujące od wielu lat na tem polu Niemcy.

Ogólna liczba urodzeń w 30-miljonowej Polsce zaczyna dorównywać liczbie urodzeń w Rzeszy, która posiada 64 miljony ludności.

Pod względem liczby zawieranych małżeństw Polacy przewyższają wszystkie narody. Liczba ślubów w Polsce prawie dorównywa liczbie dorastającej młodzieży.

Tego zjawiska nie obserwujemy w żadnym innym kraju na świecie.

Rok ubiegły, 1928 był pod tym względem

rokiem rekordowym.

Na 350.000 par dorosłej młodzieży 300.000 par wstąpiło w związki małżeńskie. Jeśli zważyć, że np. w r. 1925 zarejestrowano nowych małżeństw niecałe 200.000, to obecny stan rzeczy okaże się naprawdę imponującym.

W Niemczech i we Francji liczba zawieranych małżeństw stoi oddawna na niezmienionym poziomie.

W Szwecji, Norwegji, Szwajcarji, Danji, Finlandji, Estonji i Łotwie, wskutek wielkiego ubóstwa ziemi, liczba

młodych małżeństw maleje.

Już w niedalekiej przyszłości Polska osiągnie przewagę liczebną nad swoimi potężnymi sąsiadami. Liczba urodzeń w Niemczech jest coraz mniejsza. W Polsce stosunek jest wprost odwrotny. W r. 1928 zanotowano blisko 1.000.000 urodzeń. Ogólna liczba urodzeń w Niemczech tylko nieznacznie przewyższyła poziom polski. Berlin jest tem zaniepokojony.

Polska jest najżywotniejszym narodem w Europie.

Śmiech — to odżywcza kąpiel dla duszy.

Niefrasobliwa wesołość jako lekarstwo.

Zbawienny wpływ dobrego humoru na zdrowie człowieka.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje od dłuższego czasu stowarzyszenie imienia Marka Twaina (słynnego humorysty amerykańskiego). Głównym celem towarzystwa jest utworzenie

katedry humoru i komizmu

przy jednym z uniwersytetów amerykańskich w mniemaniu, że z chwilą, gdy humor uzyska uznanie w kołach miarodajnych, stanie się rzeczą potrzebną i uznaną także wśród ogółu społeczeństwa.

Europa mogłaby wiele skorzystać, gdyby zdołała przejąć od Amerykanów ich niefrasobliwą wesołość, pogodę ducha, nieobciążoną ciężarem różnych tradycyj. Śmiech i uśmiech są to rzeczy, które w Ameryce spotkać można na każdym kroku. Poznano tam

zbawienny wpływ

dobrego humoru na zdrowie człowieka, a ostatnio przystąpiono do zbadania śmiechu nowoczesnemi metodami ścisłej nauki.

Jeden z amerykańskich lekarzy, Walsh, biedził się wielce nad wykryciem genezy znanego orzeczenia: „Tyje się od śmiechu".

Uczony ten lekarz napisał bardzo obszerne dzieło o śmiechu, przytaczając cały szereg własnych eksperymentów, rezultaty których osiągnął z badania wszystkich organów ciała ludzkiego pod wpływem śmiechu. Wykrył, że śmiech sposobem zupełnie mechanicznym wprawia wszystkie organy

w ruch,

wywołując tem wstrząśnienie dodatnie dla całego organizmu.

Przepona, silnie wstrząsana podczas śmiechu, naciska i porusza wszystkie sąsiadujące z nią organy: wątrobę, żołądek, kiszki, serce i płuca; ożywia działanie gruczołów, których erekcje stają się obfitsze, co znowu wpływa na inne, odległe gruczoły: gruczoł tarcicowy i przynercze.

Śmiech podczas jedzenia wpływa mechanicznie na gruczoły trawienne,

jedzenie przynosi pożytek

i przysłowie się sprawdza: „tyje się od śmiechu".

Pomimo niewątpliwie dodatni fizyczny wpływ śmiechu (o czem pisaliśmy już niejednokrotnie) należy wziąć także pod uwagę ważną rolę, jaką odgrywa

nastrój duchowy

przy śmiechu.

Śmiech jest nieodłącznie związany z radością. Patrząc na śmiejącego się człowieka, widzimy wyraźnie wpływ radości i śmiechu: oczy błyszczą, serce bije szybciej, pierś unosi się lżej, myśli krążą swobodniej.

U człowieka zgnębionego bicie serca zamiera, ciężar ściska i tłoczy piersi, postawa rozpręża się, umysł działa z trudnością, bez polotu.

Oczywiście pokarmy przyjmowane w stanie zgnębienia duchowego nie przynoszą pożytku.

Sen człowieka pogodnego jest także bardziej pokrzepiający od snu człowieka zgnębionego. Nastrój, panujący w duszy, utrzymuje się także podczas snu. Śpiący zachowuje nawet we śnie świadomość tego, czy dzieje mu się dobrze czy też źle. Uczucie to wpływa na sen i uzewnętrznia się odrazu po przebudzeniu.

Należałoby zawsze stworzyć sobie choćby

drobną radość,

na którejby myśli spocząćby mogły, a niczyje życie nie jest tak nędzne, by nie znalazła się w niem choćby iskierka radości.

Zdolność do pracy i wytrwałość przy pracy rośnie w miarę tego, gdy pracę wykonywamy radośnie i chętnie.

Śmiech uważać można za rodzaj duchowy,

odżywczej kąpieli,

odświeżenia umysłowego. Duchowe przeżycia, sprowadzające śmiech, obejmują zgoła inne części mózgu od tych, których używamy przy wypełnianiu naszych stałych codziennych zajęć. I w tej zamianie właśnie tkwi cała tajemnica duchowego wytchnienia, jakie odczuwamy przy śmiechu. Humor i śmiech wpływają na człowieka znużonego duchowo, jak spacer na świeżem leśnem powietrzu lub jak sport pływacki, wymagający natężenia wszystkich sił organizmu.

Ludzie poważni w śmiechu znajdują sposobność do wyrównania nastroju. Tym zaś, co śmieją się zanadto często, nie zaszkodzi, jeśli niekiedy przeczytają lub zobaczą na scenie coś wstrząsającego.

Nie można zaprzeczyć, że zdarza się niekiedy, iż radość zbyt silna, nagła i gwałtowna,

może zaszkodzić.

Trafia się, że zwapnione naczynia człowieka starszego nie wytrzymują wstrząśnienia nadmiernego śmiechu lub naporu radości, lecz i ból także wywołać może zgubne następstwa.

Głośny śmiech, zresztą, nie zawsze jest konieczny. Cicha radość wpływa równie dobrze na ciało i duszę, jak głośny objaw wesołości. Bowiem naprawdę nietyle chodzi o mechaniczną stronę śmiechu — wstrząśnienie przepony, ile o nastrój, który, przenikając ciało, utrzymuje je w zdrowiu.

Radość ciała, jak

cudowny środek leczniczy:

doprowadza do porządku, co zostało wykolejone, a podupadłym siłom dostarcza bodźca i podniety.

Echa tysiąclecia św. Wacława,



Defilada młodzieży i związków. W tyle; zamek na Hradczynie.

Schronisko dla opuszczonych żon.

Najpożyteczniejsza fundacja.

Przed niedawnym czasem zmarła w New Yorku znana działaczka społeczna i lekarka Garbrjela Harrison, pozostawiając cały swój majątek w sumie miljona dolarów na ufundowanie schroniska dla opuszczonych przez mężów żon.

Jest to jedna z najoryginalniejszych i najpożyteczniejszych fundacyj ze względu na obecny

stan małżeństw

w Ameryce, gdzie szczególniej wśród najbiedniejszych sfer zdarzają się na porządku dziennym kobiety pozostawione bez żadnych materjalnych środków na łaskę losu przez swych mężów.

To też ostatnia wola zmarłej Gabrieli Harrison znalazła głębokie uznanie w całem społeczeństwie amerykańskiem i oddźwięk serdecznej wdzięczności w sercach tak licznie — niestety, opuszczonych przez mężów żon.

Buty bankiera

podobały się więcej bandytom aniżeli pieniądze.

Sensację w Nowym Jorku budzi tajemnicza przygoda bogatego bankiera W. Elliotta. Jegomość ten zniknął na przeciąg kilku dni, a odnaleziony opowiedział osobliwą historję:

Onegdaj, odwiózłszy córkę do szkoły, został dopędzony przez małe auto, w którem jechało

2 zamaskowanych ludzi.

Kazali mu oni pod grozą rewolweru przesiąść się do ich auta i zawiązawszy bankierowi oczy, uwieźli go. Po godzinie ujrzał się w jakimś domu, wśród zamaskowanych ludzi.

Oświadczyli oni, że są bandytami z Chicago i że kazano im go porwać, lecz nie wiedzą w jakim celu. Bandyci traktowali jeńca bardzo łagodnie, gościli go i grali z nim w karty. Kazali mu jednak

zdjąć buty,

które zabrali. Po paru dniach buty te zwrócili mu silnie zabłocone. Jeden z nich rewolwerem oskrobał je i oddał Elliottowi. W następnym dniu ponownie zawiązali mu oczy, wywieźli go gdzieś i — gdy nareszcie znalazł się sam, spostrzegł, że jest na odludnej drodze obok swego własnego auta.

Policja napróżno docieka, co mogło być przyczyną tego porwania, tem dziwniejszego, że bankier miał przy sobie 15.000 dol., których bandyci nie tknęli ani nawet go nie zrewidowali.

Gilotyna podczas pracy.



Straszliwa gilotyna, pod której ostrzem tyle głów spadło we Francji, znowu została wyciągnięta z lamusa. W Grenoble został ścięty krwawy bandyta. Na zdjęciu widzimy moment przed egzekucją (ip)

Dorothy Gulliver



gwiazdą wytwórni „Universal".